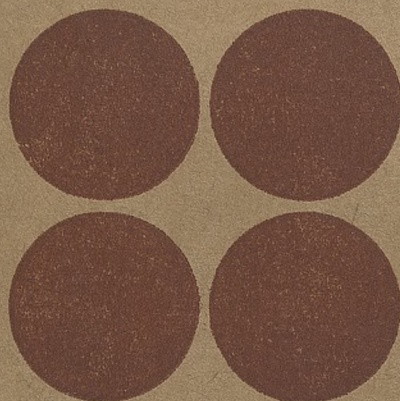


Pracownia Teatru Lirycznego

A.

Dokumenty

Spektakle nr 147



SKOROSZYT

Gabriela Zapolska

"Skiz"

Bruselwien

SCENARIUSZ

1978

106 | 847

5.04.79 15
 6.04.79 16
 7.04.79 17

akt II 96
 " III 151

mm
Sulek!
Kampy!
achlon

10kt 40
 2-1 52
 3-1 52

1900h 35 mi -

12
Im Spiegel
GABRIELA ZAPOLSKA

SKI Z

Komedia w trzech aktach

O S O B Y

- - - - -

LULU Stesłomir

MUSZKA Lis

TOLO Włuckimierz

WITUS Hojla

Lokaj Breziński

A K T P I E R W S Z Y

/Scena przedstawia salonik w wiejskim domu.
Jest to raczej pałacyk rococo. Meble, parawany, białe gobeliny. Wieki "Ludwików" unoszą się w powietrzu. Szpinet orzechowy w formie Marfy obciągnięty materia. Szeroko otwarte drzwi szklane, parapetowe, ukazują ogród róż i jaśminów w pełnym rozkwicie. Na środku ogrodu szmerze fontanna. Słońce ma się ku zachodowi. Jest całe purpurowe, złote.

GDY kurtyna idzie w górę chwila samotności i pustki, poczem pędem, bez tchu, wdzięcznie lekko - jakby zjawisko - wpadają na scenę LULU i MUSZKA i panowie TOLO i WIZUS. Biegają jedni za drugimi w następującym porządku:

MUSZKA

TOLO

LULU

WITUS

Obbiegają, śmiejąc się, dwukrotnie scenę i wpadają do ogrodu. MUSZKA ma na ręku wysoko wielki pęk róż. Wszyscy nucają: "Gaie! Gaie! amousons nous! Voila le moment de la folie!

Wszyscy są ubrani biało. W kostiumach do tenisa. Obiegłwszy scenę wpadają do ogrodu, wirują naokoło klombi i znikają wśród drzew. - Chwila milczenia - wreszcie wpada Muszka, rzuca róże, a sama chroni się za kanapką.

bukvët knisatov
k. sh. kostumny

li. sh. 2 tove 4 kisliki
4 talerny, patere butelka

Ppelenyue, kapelun, paravolka L.

hochlov p.k. koss opu

pejaz p.k.

papieroy, lyopane zapolli

lasevne

termometr

lufke papieros zapolli

do Kurtyny
p. Wiłkiewicz p.K.
p. Lis p.K.

zarys I aktu
(M) - gasię wókus widowni
Kurtyna (na powtórzenie
melodii, wókus)

- 5 -

drzwi otwarte

S C E N A I

MUSZKA - TOLO

/Tolo wchodzi, nie widząc jej. Opiera się o futrynę
drzwi zmęczony. Oddycha ciężko. Nagle dostrzega
MUSZKĘ, wyprostowuje się i biegnie ku niej/

MUSZKA

Nie! Nie! Tam są róże!

TOLO

^{piękniejsza}
O Muszka ~~różowa~~ jak wszystkie róże
~~piękniejsza jesteś niż nie...~~

MUSZKA

~~/uciekając przed nim/~~

Nie...nie...dość...

TOLO

Choć rączkę...

MUSZKA

Tam są róże!

~~/uciekając dookoła mebli/~~

TOLO

Chociaż Chwilkę zatrzymaj się ty królowo
motyli.

MUSZKA

Nie, nie.

TOLO

Czy się boisz?

MUSZKA

Ach! skąd taka myśl...

TOLO

~~/zatrzymuje się umęczony/~~

MUSZKA

Zmęczony kuzynek? Czemu?

TOLO

Trochę.

MUSZKA

Ale czemu? te kilka kroków...Może
pan chory?

TOLO

TAK...tak...serce...

MUSZKA

~~/przerażona/~~

O! wada sercowa?

TOLO

~~/sentymentalnie/~~

Tak! tak!

MUSZKA

Och! ale z czego?

TOLO

Żyło się troszkę...

MUSZKA

Wszyscy ludzie żyją, a przecież...

TOLO

Życie życiu nie równe.

MUSZKA

~~/złizła się do niego ze współ-~~
~~czuciem/~~

To...pewnie zmartwienie...

TOLO

~~/patrzy na nią z lubością/~~

O tak zmartwienia!

~~/na chwili/~~

Jaka Muszka świeża, jak poranek majowy

Co za usta...co za oczy...karnacja
dziecięca...

MUSZKA

~~/zażenowana/~~

Cóż znowu. Jestem już stara.

TOLO

Ileż to lat ^{moj}ta starość. Najwyżej osiemnaście...

MUSZKA

Dwudziesty!...

~~/po chwili/~~

A pan?

TOLO

Co?

MUSZKA

Ile kuzyn ma lat?

Ja mam ...

TOLO

Nie należy się pytać o lata tych,
których lat już zgadnąć nie można.
Stary jestem... ~~ale ja naprawdę...~~
o tu na skroniach.

MUSZKA

Ależ w maju także czasem śnieg
pada.

TOLO

Nie!..tylko taka cudna dusza potrafi
tak pięknym gestem rzucić kwiaty
na grób.

MUSZKA

~~Niech kuzyn o grobach nie mówi.~~

TOLO

~~Dlaczego? Lepiej niż oswajać się
powoli. Wszak krócej jak dłużej.~~

MUSZKA

Ach nie! nie! kuzyn musi żyć jak
najdłużej.

TOLO

~~/melancholijnie/~~

Po co? czy życie moje może się
komu na co przydać? czy jestem
potrzebny, ~~niezbędny?~~ czy ktoś się
~~za mną ogląda, gdy odejdę, czy~~
~~zapyta, gdy mnie nie ma, czy czeka?~~
~~czy...~~

MUSZKA

~~/ciszo/~~

A...żona?

TOLO

Lulu? Ależ ona sama idzie przodem
i nigdy się za nikim nie obejrzy.

MUSZKA

~~/oicho/~~

Ale ona przecie kocha.

TOLO

Kocha

~~Wzi~~! Po swojemu.

MUSZKA

Inaczej nie może. Kocha jakżona.

Mnie się zdaje, że wszystkie żony
jednakowo kochają swoich mężów.

TOLO

^{Lapemylej}
Dziecko lube. ~~Zanotuj~~ to sobie, że
żadna miłość nie jest podobna. Każda
kobieta kocha inaczej. Moja żona
inaczej mnie kocha, jak pani swego
męża...

MUSZKA

~~/spuszcza oczy i odwraca głowę/~~

~~XXXXX~~

TOLO

Och! jak Faust oddałbym duszę, ażeby
być tak kochanym choćby jedną
chwilę.

MUSZKA

~~/wzrywa się/~~

Jak można.

TOLO

Można. Muszko...można!

MUSZKA

Słuchać nie chcę.

TOLO

Przesady. Jeśli krzywdy nie robi
się nikomu. Grzech ukryty jest na
współ przebaczony...

MUSZKA

Kto mówi

~~Mówię~~ o grzechu. Jakże można?

TOLO

Cofam słowo.

MUSZKA

Zamęt mam od tych słów w głowie.

TOLO

Z zamętu powstał świat, światko,
kwiaty, kobieta, Ewa... a potem
drogą kultury, takie ~~pastele~~ ^{motyle} - jak..
ty...

MUSZKA

Oh! ja? ~~pastelami?~~ ^{motylem?}

TOLO

~~/wskazując na pastele na ścianach/~~

~~Zdmuchnięty całem z tych ścian. Lili~~
róże, błękit nieba. Czy ci o tym nik
nie mówił?

MUSZKA

Nikt.

TOLO

Nawet mąż?

MUSZKA

O! on nazywa mnie Parcią. Mówi, że
jestem typ szczeroszłowiński.

TOLO

~~/wybucha śmiechem/~~

~~Voilà! Miniatury rozwieszane w kancelarii, w której się wydaje dyspozycje~~

3 ~~radcy. Zresztą czyż szczeroszłowi-~~

~~ńskie nosy i proste linie twarzy~~

~~nie przeszły subtelności pudrowanych~~

~~czarów? Gdzie byłeś wówczas Muszko?~~

Z pudru powstałeś jak Wenus z piany

morskiej. ~~Nikt oprócz ciebie do tych~~

~~ścian lepiej dostosować się nie~~

mógł. Paneau Boucherà żyjące - to ty

a dusza twoja z eteru, który smuga

~~od wieków wybrany wśród wybranych~~

~~blazzi. Dlaczego zamykasz oczka?~~

MUSZKA

Nie wiem...ale pan mówi tak łagodnie
tak pięknie... to upaja...

TOŁO

Bo sam jestem upojony...

MUSZKA

Ależ czem?

TOŁO

~~/ cicho i namietnie /~~

Tobą.

MUSZKA

Oh! przez litość!

TOŁO

Dobrze...już dobrze...nie będę.

~~/Chwila milczenia. Tołó powstaje, przechodzi się
po scenie, znów zbliża się do Muszki/~~

~~MUSZKA!~~

MUSZKA

~~Co? co?~~

TOLO

To dziwne, że moje słowa tak na
ciebie działają. Jesteś ^{w pełni} ~~en pleine~~
~~* miodowych miesiącach.~~ []] ~~Dwa lata~~
~~małżeństwa to właśnie dostateczne,~~
~~aby się ze sobą oswoić, a nie przyzw~~
~~nać. Pasja w całym rozwoju.~~
A przecież mam wrażenie, że czegoś
pragniesz.

MUSZKA

~~/wyrywając się/~~

Odejść^c muszę.

TOLO

~~/powstrzymując ją i sadzając~~
~~delikatnie/~~

Dlaczego nie chcesz odpowiedzieć?

Czy mi nie ufasz?

MUSZKA

nie
To są ~~kwestie~~, o których ja sama
nie
~~nie zdaje sobie sprawy.~~

TOLO

~~Czy nie umiesz, czy nie chcesz?~~

MUSZKA

~~/milczy/~~

TOLO

~~Ja ci dopomogę.~~

MUSZKA

~~nie...nie...~~

TOLO

Jesteś za mało kochaną. ~~rozumiesz~~
~~nie Muszko?~~ Twój mąż jest tylko
twoim mężem. A taki *motyl jak ty* ~~potrzeba~~ ~~ja Toluś~~
musi mieć kochankę.

MUSZKA

O!

TOLO

~~Jak uzupełnieniem róży jest motyl
dookoła niej krążący. Tak mąż musi
być kochankiem żony! Inaczej stanie
się niemiłowane.~~

MUSZKA

~~Nieuniknione?~~

TOLO

~~Teżeli nie faktycznie to teoretycznie,
a to może niebezpieczniejsze. Muszko!~~
~~Muszko!~~ Lękaj się, by twoja piękność
nie stała się niepotrzebną piękno^scią.
Do takiej miłości jak Witolda, ty
nie potrzebujesz być tak piękną.
Zapytaj go...

MUSZKA

*niejsie
lulu*

~~Ja? my nigdy z nim o tem nie mówimy.~~

TOLO

Jak to ? co? Wszak słowami pieści się
kobietę stokroć ~~szulej~~ jak gestem.

~~Prawda... Muszko ?~~

~~/Muszka zasłania twarz/~~

~~Jutrzemka mi weszła z twoim ramień-~~

~~cem...~~ [Dlaczego zakrywasz twarzycz-

kę ? ~~Pozwól mi odżyć w tym~~

~~ramieniu...~~ ~~pozwól mi go wypić~~

~~z twojej szyi.~~

~~/pochyliła się nad nią i odrywa~~

~~jej ręce od twarzy/~~

MUSZKA

~~/porywa się/~~

Nie! Nie!

TOLO

~~Ależ... nie...~~ [Uspokój się !

~~Zle mnie zrozumiełaś.~~ [Nie jestem

brutalem.] ~~Skarb zrabowany, w miłości~~

~~nie cieszysz.~~ [Nie jestem człowiekiem

prymitywnym. Ja zaczekam.

MUSZKA

Na co ?

TOLO

Na ciebie cudowna. Na ciebie.

SCENA II

TOLO - MUSZKA - LULU

LULU

~~/wchodzi powoli w kostiumie
tenisowym. Słońce zachodzi
coraz jaskrawiej/~~

Może przeszkadzam ?

MUSZKA

~~/wymówkę, starając się pokryć
zniechęcenia/~~

Ach!... Lulu!...

LULU

Cóż Lulu ? Mąż do żony, żona do męża
nigdy nie powinni wchodzić bez

LULU

pukania. I ~~je jeszcze czekać~~
~~na sakramentalne entree~~ ! Czekać
~~cierpliwie~~. W ten sposób oszczędzaj
sobie tysiące rozczarowań.

MUSZKA

Jakich?

LULU

Ależ... choćby estetycznej natury
miłe niewiniątko.

TOŁO

Na to należy mieć osobne apartamen-
ta.

LULU

Wspólna "konnata", mówiąc stylem
XVI wieku, jest zbytkiem dozwoło-
nym w zabudowaniach dworskich, tak
zwanych czworakach.

TOŁO

Zapominasz, że właśnie...

~~/zależuje na Muszce, całą splo-~~
~~tiona/~~

LULU

Pozwól mi dokończyć - i u ludzi
mających 20 i 28 lat.

MUSZKA

Dlaczegoż nie później ?

LULU

Odpowiesz mi na to za 20 lat,
gdy się przejrzysz w wielkim
lustrze, no... ^{tak} ~~od stop do stóp~~ ^{od stóp do stóp}
i to bez osłonek.

MUSZKA

Och Lulu !

LULU

Cóż och Lulu ?... To nie nie pomoże.
W każdym razie ~~deszperuj~~ ^{wychodź} jak

LULU

najprędzej wycofa się z honorem
z wspólnych apartamen-
tów. Wycofa się z honorem.
Lepiej niż ze sztucznym rumieńcem
i przyprawionym warkoczem.

MUSZKA

Myślałby kto, że ty...

LULU

Ach moja droga, ja jestem wyjątkiem.
Pochodzę z rasy dającej w posagu
^{tylko} obietnice, ale zato zęby, włosy,
itd bajecznej jakości.

TOLO

Któż nie zaręczy, że i Muszka...
wszak z tej samej rasy pochodzi.

LULU

A przytem ma 20 lat. Mielicie
rację flirtować tutaj. Choć i tam
nad stawem widok był przecudny.

LULU

Przedstawcie sobie - Witolda w tenisowych bielach - pośród fernali pławiących konie.

TOLO

Czy wjechał do stawu ?

LULU

Mało brakowało. Moja obecność go krępowała. Widziałam, że był z tego powodu wściekły. ~~Widok ten~~ jednak bawił mnie. Konie pływające wśród pieniającej się wody - śmiałość i odwaga ludzi... coś z centuarów ~~na podolskiej równi. Epatant!~~

MUSZKA

Zostawiam was. Darujcie.

LULU

Do swoich krów i obory. Nie moja droga. Tam jest twoja ~~directrice~~ ^{Gospodyni}

LULU

~~szwajcarska~~, która to doskonale
wykona.

MUSZKA

Wituś będzie się gniewać.

LULU

Wituś ma dziś dobry dzień. Daruje
ci łaskawie twoje przewinienie.
~~Jedyny sposób od mężczyzny uzyskać~~
~~przebaczenie - jest nie błagać~~
~~o nie.~~ Zresztą mam z tobą do pomówie-
nia.

TOLO

Znaczy^{te} panie Toło idź na spotka-
nie Witusia. ~~Czego nie uczynię -~~
~~zwłaszcza, że ten zawołany ziemia-~~
~~nin wracać będzie w otoczeniu swych~~
~~centaurów.~~ Idę raczej przejrzeć
książki pozostawione w altanie.

LULU

A nie zarzuć mi zakładki.

TOLO

Wiem, wiem. ~~Specjalnie twoje kopie~~

~~stroi bretońskich Mesdames - je~~

~~vous saluez !~~ *Kłamiam się paniu*

/odchodzi - ~~Muska patrzy~~

~~nimoweli za nim/~~

S C E N A III

MUSZKA - LULU

LULU

~~/patrzy na Muszkę/~~

Muszeko!

MUSZKA

~~/jakby złapana na gorącym
uchwyceniu/~~

Co? Co?

LULU

~~/śmieje się - ściskając ją/~~

Ach! nie! nie! Ja się nie gniewam.

MUSZKA

Ależ...

LULU

Przed chwilą ja także patrzyłam się
na twojego męża i ~~ten jeszcze boryka~~
~~jący się z żywiołami zajmuje mnie.~~

LULU

~~/wybuchając śmiechem/~~

~~Naturalnie zdaje mi się, na krótko~~
~~i z daleka. Ale...~~ bądź spokojna.
To ~~bez~~czysto platoniczne.

MUSZKA

O! proszę!

LULU

Co? co? jakaż zmiana. Dwa miesiące
temu, gdy na wasze zaproszenie
w ~~Wenecji~~, przybyliśmy ~~tutaj~~
na to cudowne ^{miejsce} ~~Podole~~, znalazłam
ciebie taką samą, jak ^{dawniej} ~~wydałaś mi~~
~~się na placu Marka, karmiąca nie-~~
~~śmiertelne i źle wychowane gołębie.~~
Młoda szablonowa ~~myślaczka~~ męża-
technika. Dziś słyszę o... proszę...

MUSZKA

Mylisz się. Nie zmieniałam się.

LULU

To szkoda. Tylko głupcy nie zmieniają się. Mam więc nadzieję, że się nie mylę. Bo ty, choć dałaś złożyć u swych zgrabnych nóżek, ~~przeznaczonych do czerwonych obcasików markizetki~~ [całe olbrzymie, pełne przyszłości gospodarstwo mleczne - przecież rozumek swój masz i to niezły.

MUSZKA

Mylisz się LULU. Jestem zupełnie głupia.

LULU

Nie. Jesteś wystarczająco głupia. Tak, jak każda z nas, gdy była młoda.

LULU

U ciebie zachodzi pewna komplikacja. Jesteś sentymentalna.

MUSZKA

~~/wzdychając/~~

Nie. Ja ^{już} nie jestem sentymentalna.

LULU

Ależ tak ! ~~Jak romans pani de Girardin.~~ Tylko, że twoja sentymentalność poszła teraz w innym kierunku.

MUSZKA

~~/zmieszana/~~

~~Ależ...~~ w jakim?

LULU

~~/wybuchając śmiechem/~~

Pod-ko-chu-jesz się w moim mężu.

MUSZKA

Och Lulu !

LULU

~~c'est le cas de le dire~~ ^{to twoje}
och Lulu ! ...

Widzisz jednak, że nie mam ani
sztyletu, ani witrjolu w ręku.

MUSZKA

Zaręczam ci jednak...

LULU

Daj spokój. Widzisz przecież,
że mi to jest nie tylko obojętnem,
ale że mnie to bawi. Pasjami lubię
patrzeć przez odwrotną stronę lor-
netki... ~~a właśnie tego rodzaju~~
~~flirty jak wasze, to są takie pom-~~
~~niejszone obrazki jak przez drugą~~
~~stronę lornetki.~~ ^{to ka} Redukcja miłości,
tęsknot, pragnień... nawet, nawet...

MUSZKA

Czyż twój mąż nic cię nie obchodzi.

LULU

To, moja droga, inna strona tej sprawy. Obchodzi mnie i bardzo. Każdą kobietę obchodzi najwięcej jej ostatnia toaleta balowa. Gdy wie, że to ostatnia uroczystość, na jakiej jej być dozwolono z całym aparatem blasku i piękności - ~~ona~~ ona bardzo o tem aparat.

MUSZKA

A więc...

LULU

Że nic nie pożyczam, ale darować...

MUSZKA

Och, Lulu ! darować męża...

LULU

~~Tiens!~~... to my mówimy o mężu ?

Ja mówię o tualetach. Zauważyłam,
że i toalety mają swoją duszę, ~~ale~~
~~one ssażowują z nas zewnętrzność.~~
I ^{je} ~~oto~~ - próżność ich jest wielka...

MUSZKA

Tualet czy mężów ?

LULU

~~/ciągnę dalej/~~

~~Mówię, wielka.~~ Pragną koniecznie
uwielbienia. Zwłaszcza, skoro są
trochę przenoszone - te ostatnie,
czy ci ostatni, słowem to, co naj-
lepiej jeszcze przy świetle wygląda.
Otóż takiemu czemuś źle się dzieje,
gdy przebywa samo, traci na blasku,
na dowcipie.

LULU

Przeto dobrze jest pozwolić mu
na uwielbienie takich markizetek,
owianych wianą ^{polnych} ~~podelskich~~ żanów,
jak pewna moja znajoma.

MUSZKA

A ty się nie lękasz, ażeby twój
mąż...

LULU

Och obecnie !

MUSZKA

Dlaczego... obecnie? ...

LULU

Oto dlatego... ~~nie~~ choćby ci
tłumaczyć, aby tego nie zrozumiesz.
To są subtelności.

MUSZKA

~~/wesoło/~~

Ależ... ja wiem już wszystko.

Jestem tak dawno zamężną...

LULU

Dziecko! Co ty wiesz ?...

Miłość, to gra w karty, wygrywa ten, kto ma najwięcej i najsprytniej uzbieranych atutów w ręku. Ale miłość w małżeństwie wymaga osobnych kart. Ot... jak w taroku...

~~Znasz taroka ? Nie? Mniejsza z tem.~~

~~Te nie.~~ Jest tam jedna karta, która się nazywa skiz, ona bije wszystkie, nawet damy. Uważasz Muszko, damy!...

MUSZKA

A - skizem w małżeństwie ? ...

LULU

~~Zawsze jedno.~~ Nie nalegaj. Nie po-
wiem ci teraz. Może kiedyś. Zdoby-
łam tę tajemncę dość ciężko.
Ty szukaj ~~z~~ ^{wtedy} swej strony. A co do
flirtów męża, to widzisz, w odpowied-
niej chwili zjawiam się ja...
no i... ~~enfin~~ z flirtów mego męża
~~korzystam~~ ^{wtedy} korzyść odnoszę... Ja!...

MUSZKA

Nie rozumiem.

LULU

Tem lepiej. Flirtuj dalej, a będę
ci wdzięczna. Oto i twój mąż...

WITUS

/wchodzi/

SCENA IV

WITUS - LULU - MUSZKA

WITUS

~~/do Muszki/~~

Ty tutaj ?

LULU

Ja ją zatrzymałam. Łaski i przebaczenia.

WITUS

Kuzynka żartuje, a ja pragnę szczerze, aby Muszka ^{zabrała} ~~włożyła~~ się naprawdę do gospodarstwa. Tego zresztą życzą sobie i jej rodzice i moi rodzice...

LULU

I moja mamcia i twoja mamcia i obie mamcie.

LULU

No idź Muszko, skoro cię tak gwałtownie obowiązki wzywają. Proszę cię powrócić zaraz, bo wiesz, że mamy omówić cudowny dzisiejszy wieczór.

MUSZKA

~~Biegnę~~ wracam za chwilę.

/wybiega/

LULU

~~/patrzy na nią z lubością/~~

Co za wdzięk, jaka gracja.

WITUS

Dobre serce i grunt dobry. ~~Z dobre-
go gniazda,~~ troszkę tylko rozpieszczona.

LULU

~~Bierze to z życia, co jej się na-
leży.~~

WITUS

~~Same pieszczoty.~~

LULU

~~/wskazując na etażerki, na których~~

~~stoja figurki saskie/~~

~~Wiech spojrzysz pan na te pudrowane~~

~~figurki. Zdolne są tylko wdziękiem~~

~~swoim zdobić etażerki.~~ *tylko kominiki*

WITUS

figurek
~~Och czasy etażerek minęły.~~

LULU

Nastały czasy... obór...

WITUS

Naturalnie.

LULU

⁴ ¹
Panie kochany. Nic z tego wdzięku
~~nie zatarło, nawet gilotyny, krwią~~
~~nie zmyły pudru.~~

LULU

Nawet pan swoimi oborami nie zdka-
wiłeś ~~gracji tych pastelii i tego~~
czegoś nieuchwytnego, które się
tu snuje, ~~jakby girlandą zdjętą~~
z ~~tych gobelinów.~~

WITUS

Marzeniem mł moim jest to skrzydło
pałacu przerobić.

LULU

~~Niechże pa Bóg zachowa.~~ Barbarzyń-
com źle się dzieje we wspomnieniach
ludzkich.

WITUS

To wszystko jest niepraktyczne.

LULU

Ornamenty na kościele Saint-Paul
są także niepraktyczne.

WITUS

Kościół

~~Wejście~~. To nie dwór wiejskiego
obywatela, który musi się borykać
z twardą ziemią.

LULU

Ach Boże ! wiecznie mówicie o tej
twardej ziemi - gdy deszcz pada
to mięknie.

WITUS

Zanadto.

LULU

Otóż to. Wieczyste wiejskie ~~gda~~
gdakanie... zanadto... zamało...
to deszcz, to pogoda...

WITUS

Taki nasz los.

LULU

Należy go rozjaśnić.

WITUS

Czem? Same kłopoty !

LULU

I to w dwa lata po ślubie.

WITUS

~~/stojąc przed nią/~~

A cóż to ma jedno do drugiego ?

LULU

~~/szerokim gestem/~~

A! w takim razie składam broń.

~~/siada/~~

WITUS

Tylko przybyły mi kłopoty. Muszkę
siłą nakłaniam do zajęcia się gos-
podarstwem.

LULU

~~Brak jej upodobania.~~

~~WITUS~~

~~Przebież w domu ? ...~~

LULU

~~Właśnie.~~ Kobiety bardzo często
idą za męża po to, aby się uwolnić
od tego co robiły w domu. Inaczej
- pozostałyby w domu.

^{to proste}
~~C'est simple !~~

WITUS

Nie dla mnie. ~~Wreszcie~~ przyznam
się kuzynko, że często mówisz
do mnie zagadkami, a ja jestem
prosty człowiek. Cała moja zaleta
^{to} - szczerść.

LULU

~~/śmiejąc się/~~

I temperament. A... Muszka?

WITUS

Co?

LULU

Czy i ona ma taki temperament ?

WITUS

~~/szczyrze/~~

Wie kuzynka, że nie wiem.

LULU

Przypomnij sobie.

WITUS

A na co t o kuzynce potrzebne.

LULU

Potrzebne.

WITUS

~~/parskając śmiechem/~~

Do szczęścia ?

LULU

Kto wie - może.

WITUS

~~/rozbawiony/~~

A jak kuzynka woli - aby miała
temperament, czy nie ?

LULU

Do moich celów - wolę nie...
Sentyment wystarczy.

WITUS

A więc jest tak. Moja Muszka nie
ma temperamentu.

LULU

~~/ironicznie/~~

Czy jak każda żona w oczach męża ?

WITUS

Nie rozumiem.

LULU

Bo są dwa rodzaje braku tempera-
mentu u nas kobiet. Jeden istotny,
a ten drugi tylko w oczach męża.

WITUS

Nie wiedziałem, zresztą jestem przekonany, że Muszka nie ma naprawdę temperamentu, dzięki Bogu.

LULU

Ciekawe.

WITUS

Co?

LULU

Że kuzyn właśnie za to Panu Bogu dziękuje.

WITUS

Naturalnie. Lubię spokój. Wolę, że Muszka nie ma temperamentu.

LULU

I ja także.

WITUS

A cóż kuzynce na tem zależy ?

Brzezinski p. k.
J. Górski p. k.

Muska p. k.

- 47 -

LULU

Nic. Ale ~~z tego~~ co do was ^{sądze} wyniknie,
że maluczko, a ty kuzynie zaczniesz
ją ~~zda~~ zdradzać.

WITUS

To nigdy. Brzydzą się czemś takim.
To u nas rodzinne, że jesteśmy
wzorowymi mężami.

LULU

Rzeczywiście - są wady, które się
odziedzicza. Bo przecież nie jest
to znów tak brzydkie, jak się
zdaje.

WITUS

Ale nieuczciwe. Tak ja, jak i Musz-
ka będziemy pod tym względem bez
zarzutu.

LULU

~~/przypatruje mu się przez lor-~~

~~netkę/~~

O tak, tak.

~~Tiens... tiens...~~ możebyś kuzynie
dał się w tej pozie sfotografować.

WITUS

Kuzynka żartuje. Sądzę, że i kuzyn-
ka... i Tolo...

LULU

Ach! najlepiej o obecnych ~~mówić~~
nie mówić, a co do Tola, to ja
chętnie pozwalam mu...

WITUS

~~Jak to ? Kuzynka pozwala mu ?...~~
na co ?

LULU

Aby flirtował z pięknymi paniami.

WITUS

To źle... mogę powiedzieć, że to
nie jest...

LULU

Uczciwe? Ochi! ale porozumy się.
Pozwalam mu na flirt z damami
bez ~~improwizacji~~ tem-pe-ra-mentu.

WITUS

I?

LULU

~~/rozsiadając się na fotelu/~~

wyście Musski
I jestem spokojna o ostatnią kart-
kę mego małżeńskiego kontraktu, jak-
bym ją miała w kasie ogniotrwałej.

SCENA V

CIŻ - MUSZKA

MUSZKA

Oto jestem !

WITUS

Wszystko w porządku ?

MUSZKA

Dwoje cieląt pastuchy zgubiły.

WITUS

Co? jak? a to można oszaleć.

~~/wybiega/~~

LULU

~~/śmieje się/~~

Bajeczny!

MUSZKA

~~/zmarzwiona/~~

Nie bardzo !

LULU

A teraz dalej do dzieła. Niedługo
się ²ściemni ¹zupełnie, księżyc się
ukaze. A my w kostiumach, tych
które znalazłyśmy w tej rupieciarz
... zresztą zobaczysz...

~~/idzie do szafy, otwiera i za-
czyna wyrzucać, rozwieszając
delikatnie dawne stroje z XVIII
wieku/~~

LOKAJE

~~/wchodzi i zapala światła/~~

wonny świeczki

MUSZKA *hej hej*

Co za zapach ! co za woń ! *mo*

LULU

Jakby na skrzydłach motyli sfru-
nęły całe fale rozkwitłych zdala
grząd.

MUSZKA

~~Upaja.~~

LULU

~~Pieści.~~

~~/obie kobiety oczarowane w eks-
tazie przed sukniemi/~~

MUSZKA

~~Rozmaza.~~

LULU

~~dekuje~~

MUSZKA

~~Pozmety!~~

LULU

~~Całe życie !~~ Kobiety, które ~~ja~~ no-
te stroje
siły/rozumiały po co żyją na świecie.

MUSZKA

Ach! Gdyby ~~im~~ przemówiły !

LULU

~~/śmiejąc się/~~

~~Do grase~~ ! lepiej niech nie mówią.

MUSZKA

~~Dla czego?~~

LULU

Bo miałyby... może... za wiele
do powiedzenia...

MUSZKA

Nie sądzę. Takie są delikatne.

LULU

Największy grzech bywa właśnie
ten najdelikatniejszy.

MUSZKA

Więc ty sądzisz, że i one ?....

Jaka szkoda, to mi cały urok psuje.

LULU

~~Jakie~~ szczęście. To mi właśnie uroku dodaje.

MUSZKA

Ich grzechy ?

LULU

Ich grzechy - ty odziedziczyłeś....

MUSZKA

Co?

LULU

Ależ koronki - i nie sentymentalne serce - skłonność do -

MUSZKA

Do grzechu ?

LULU

Nie... tylko do flirtu. Ty się za-
trzymasz, bo ciebie wychowano higie-
nicznie i tradycyjnie.

LULU

A potem... ~~W~~ aniele... ty nie masz
temperamentu...

MUSZKA

Tak. Prawda! Tak mówi Wituś.

~~/wzdycha/~~

- 56 -

SCENA VI

TOLO - MUSZKA - LULU

TOLO

/wchodzi/

Och! ktoś wybiera się na bal, w powietrzu zapach balowych toalet.

LULU

Co to znawce życia
Nadzwyczajne! ~~Ci se viveur!~~

Rozpozna natychmiast.

MUSZKA

/chwytając ubrania i ucieka z nimi,
pozostawiając po sobie drobiazgi/

TOLO

Dokąd kuzynko, dokąd ?

LULU

Proszę nie psuć zabawy.

TOLO

Więc znów coś nowego ?

LULU

Ciągle... Ostatnią moją nowością
będzie

/z ukłonem/

moja śmierć. Do tej chwili zawsze
na usługi mego pana i władcy.

TOLO

MELANCHOLIA !

LULU

/wskazując na zapadającą noc/

Nocy letnich. Bzów rozkwitłych
wonne czary.

TOLO

Zawsze pełna uroku.

LULU

A ty pełen pobłażliwości i galanterii

TOLO

Skądże pobłażliwości ?

LULU

Potrzebuję jej... urodziłam się
o parę lat za wcześnie.

TOLO

~~Musisz zawsze o tem przypominać,~~
bo patrząc na ciebie nikt o tem
nie pamięta.

LULU

Nie można być bardziej ^{wykwintuj} Louis XV.
Ale jest niestety, ktoś, kto mi to
bardzo często niedyskretnie przypo-
mina.

TOLO

Któż taki ?

Muska p.k.

- 59 -

LULU

Ja -sama!

~~/po chwili/~~

I... moje czyny....

~~/opiera się o komin/~~

TOLO

bystro
Jestem bardzo ~~fin~~ - a przecież nie
rozumiem.

LULU

W tem właśnie mój cały wysiłek,
ażebys nie zrozumiał.

TOLO

Wysiłek.

LULU

~~Czasami wielki...~~ Aby utrzymać się
na powierzchni...

TOLO

Najlepszy pływak utrzymuje się na
powierzchni bez wysiłku.

LULU

~~/melancholijnie/~~

Pozornie. ~~Wszystko zależy od tak-~~
~~tu i od gestu.~~

TOLO

Och! ~~jeżeli gest jest piękny.~~

LULU

~~/pochylając głowę/~~

~~Męczy...~~

TOLO

Och! ciebie? ty jesteś ze stali...

LULU

I... z uśmiechu... Masz rację...

~~/prostuje się/~~

TOLO

A przytem sentyment ci nie do
twarzy.

LULU

Masz rację. Ja jestem z tych weso-
łych pań, od których zawsze żąda się
uśmiechu.

TOLO

Jak woni od kwiatu.

~~/siada koło kominka/~~

Tylko kobiety zawsze sentymentalne
są nudne.

LULU

Jesteś jakiś ~~nieważny~~ nieswój.

TOLO

Trochę.

LULU

Przyślę ci Muszkę.

TOLO

Czy to insynuacja ?

LULU

Raczej - hołd niezwykłemu.

/z ukłonem odchodzi. ~~Chwila mi-
czenia~~

TOLO

~~/siedzi zmęczony/~~

MUSZKA

/wbiega i zaczyna szukać drobiaz-
gów, które zostawiła, znajduje/

S C E N A VII

- - - - -

TOLO - MUSZKA

TOLO

Muszko!

MUSZKO

Kuzynie?

TOLO

Ja czekam...

MUSZKA

Och kuzynie ! ...

TOŁO

Ja jestem uparty i... stały...

MUSZKA

Pozwalam sobie powiedzieć, że nie
dajesz dowodów tej stałości.

TOŁO

Czyż nie kocham cię już od dwóch
miesięcy ?

MUSZKA

Jeżeli tak... przestajesz kochać
twa żonę. Gdzież tu więc jest
stałość ?

TOŁO

~~/czy/~~

~~KUZYNIKA Kuzynka ma czasem sposób~~
~~mówienia... zamykającej usta.~~

MUSZKA

~~/po chwili/~~

Gniewasz się, kuzynie ?

TOŁO

Przebaczę... pod jednym warunkiem,
że kuzynka nigdy nie będzie złośliwa. Ty możesz być tylko sentymentem, ciszą jezior sennych.

MUSZKA

Wituś mówi, że to nudne.

TOŁO

Tylko kobiety, które są zawsze
zabawne są nudne.

MUSZKA

Sądziłam...

TOŁO

~~Nie sądz nie.~~ Bądź sobą.

~~/obejmuje ją lekko/~~

Ty... cudzie...

MUSZKA

~~/g krzykiem/~~

Nie mów tak do mnie.

Do licha

TOLO

~~Sapienti!~~ co za temperament !

MUSZKA

/wybiega jak szalona/

TOLO

~~/sam - zapala papierosa/~~

~~Tiens, tiens...~~ a to miła niespo-
dzianka. *wybiega Witus*

WITUS

/wchodzi/

S C E N A VIII

TOLO - WITUS

 *Mały*

 *Mały*

WITUS

Cóż to ? jesteś sam.

TOLO

Przed chwilą. były tu panie.

WITUS

Gdzież są ?

TOLO

Wyszły. Przygotowują jakąś niespodziankę.

WITUS

Znowu? Przyznam ci się, że jestem zmęczony szalenie.

TOLO

~~Cóż a diabeł...~~ Od czegoż jesteś młody ?

WITUS

Poujadaj się tak koło gospodarstwa,
jak ja.

TOLO

Osłdalem
Nie jestem głupi. ~~Wyrzuciłem~~ swoje
w dzierżawę.

WITUS

~~No to trudno.~~ Ja kocham ziemię.

TOLO

Siedział
Frazesy. ~~Leżysz~~ na niej, ~~skrapiesz~~
drapiesz, szarpiesz, ciągniesz co
dać może. Jakby ci nie niosła po-
rządnie, ciekaw jestem, czybyś ją
kochał.

WITUS

To nieprawda. Uprawiam ją.

TOLO

To się tak nazywa- Ale rezultat -
pieniądze. Umnie ten sam rezultat -
pieniądze. Tylko, że się sam nie
babrzę, *oszczędzając* ~~a każe się babrać~~, bo nie lubię
~~czarnych robót~~, ~~wolę jeździć~~
do Wichy, i pielęgnować moje
artretyzmy. Widziałeś? roztyłem się.
Raz jeden człowiek żyje.

WITUS

Gdyby tak wszyscy myśleli jak ty.

TOLO

20. To ty ~~Ale szczęściem są tacy jak ty. Wiesz,~~
~~wspaniale w tym kostiumie wyglądasz.~~

WITUS

Męczy mnie...biały...muszę ciągle
uważać. ~~Byłem teraz pomiędzy zabudowa-~~
~~niami, o! co szony, muszę się~~
~~przebrać.~~

oko otworcie drzwi

Ameriński p.
Górnki p.

Muska p. k.
Lulu p. k.

- 69 -

TOLO

Nieszczęście! Wiész - ~~zrobimy~~ przyjemno-
w kolorowe
naszym paniom - ubierzmy się we fraki,
one coś także tam urządzają w sekrecie.

WITUS

Za nic!

TOLO

Jak chcesz! Kolorowe fraki. Chausse's,
ja nawet kazałem przyrządzić - wynazłem
u ciebie.

WITUS

Ciasny - utyłem.

TOLO

Ty się rozrosłeś - to ja tyję...
Marienbadzik w perspektywie!... No, ale
ubierzmy się. Ładnie się zaprezentu-
jemy.

~~WITUS~~

~~Przed kim?~~

TOLO

Przed naszymi żonami.

WITUS

Nie wrato.

TOLO

Kto to wie.

WITUS

Czy wy nigdy nie możecie siedzieć
spokojnie... ty i twoja żona?

TOLO

Nigdy.

WITUS

I czy takie życie nigdy się nie znudzi?

TOLO

Jak cygaro suche i dobrze ciągnie, a
kobiety piękne, to o nudach mowy być
nie może.

1. ustanianie stolu
2. wnoszenie jedzenia
3. nakrywanie zegara

- 71 -

WITUS

Cygaro jeszcze - ale co do kobiet,
to jak Boga kocham... W cicho

wejście lokaje

TOLO

~~Nat skoro już Kwintus Metellus powiada,~~
że z kobietą źle, a bez kobiety żyć
~~niepodobna...~~

po wyjściu lokaje Zegar

WITUS

~~Takżeśmy spokojnie tu żyli...~~

po zegarze W Hemiel

/Tolo wyprowadza go. LOKAJ gasi kandelabry, tak,
że tylko z otwartych drzwi ogrodowych widać wielką
smugę księżycowego światła. Jeden z lokali wchodzi
na taboret i nakręca zegar z kurantem, który
wisi na ścianie. Poczem lokaje znikają powoli
z poza klombów widać z d. óch stron zbliżające się
dwie postacie kobiece, ubrane w strój markiz
z końca XVIII w. Idą wolno w białych perukach i złotych
złotych pantofelkach w takt meneuta granego przez ku
kurant. Zbliżają się, podają sobie ręce, okręcają si
wreszcie wchodzi na scenę/

Górski L.K.
Brezziński p.K.

- 72 -

S C E N A IX

MUSZKA - LULU

/ w głębi jeszcze przy klombie/

MUSZKA

Księżycowa tarcz się wznosi złota
i cicha noc roztacza czary,
W takt Manueta i gawotta,
rozdzwania się ten zegar stary.

LULU

/koło klombu/

ciemno
Noc ~~czarna~~ w krąg roztacza czary.

/wchodzą wolno na scenę/

Słodyczą kwiatów tchną kielichy -
Cyt! słuchaj! jak ze szklanej czary -
Leje się dźwięk melodii cichąj.

MUSZKA

Niech z wolna wiłże się wrzeczona

Ach! prześnić i przetańczyć życie.

Menue

LULU

/tańcząc/

Jakby melodią nieskończoną

W rozkosznym prześnić się zachwycie.

*/Panowie się wsuwają ubrani balowo i siadają
w cieniu pod ścianą/*

MUSZKA

*węjsie panów z ogrodu
/cofając się/*

Lulu:

Cyt! szkalne dźwięki drżą i brzeżą
*Kierant nogo tokt, segore bol smuż luku-
i milkną. my nie pójcie -*

Gisza nas omota...

*lyt silhame dringhi druj i borye
i milking*

LULU

/już w ogrodzie/

Senną osnuła się otęczę

Nad parkiem tarcz księżycza złota

/Damy znikają za klombem, chwila milczenia - panowie
się zrywają i biegną do drzwi/

S C E N A X

LULU - MUSZKA - WITUS - TOLO

TOLO Brawo! Brawo! Muszka jest czarująca!

/Panowie wybiegają z za klombu i wchodzi na
scenę/

*wejsze lokaje
zapalanie świeczników*

LULU Światło!

/Lokaje wnoszą światło/

WITUS Nie jak Boga kocham.

Cicho,

LULU Kuzynie! bądź dziś także ~~talen rouge~~.

wytworzyć

TOLO /uskerując na ściany/

~~TOLO~~

~~/wsakzując na ściany/~~

~~Bardzo scharmonizowane,~~

~~LULU~~

Od nich pomysły i stroje.

~~MUSZKA~~

Tak, od moich prababek.

~~TOLO~~

~~Nadzwyczaj urocze! Dzięki!~~

~~/Gażą obie panie w rękę ./~~

~~LOKAL~~

~~/wnoszą stół nakryty do kolacji,~~

~~przystrojony bukietami i znikają/~~

TOLO

Odżywa tradycja ^{dawnych czasów} ~~panneau Bouchera i małego~~

~~małego Trianonu!~~

WITUS

~~/chce siadać przy żonie/~~

LULU

Za nic ^W na świecie, kuzyn przy mnie!
Mąż mój przy Muszce!

MUSZKA

Kolacja bardzo skromna. Ale tak zarzą-
dzika LULU.

TOLO

Przeciwnie... menu stylowe.

WITUS

Zanadto! Będę musiał zajrzeć do
kredensu.

LULU

~~/do Witusia/~~

Twój apetyt jest imponujący!

WITUS

Apetyt...

TOLO

~~/przerwywając/~~

Dajże spokój z ziemianinem przy
pudrowanych damach.

WITUS

A któż wtedy rolę uprawiał?

TOLO

Z pewnością nie ci, którzy w tym salonie
jedli wykwintne wierzery, rozjaśnione
promieniami takich gwiazd, jak oczy
Muszki.

MUSZKA

Ależ kuzynie, nalewasz mi już drugi
kieliszek.

TOLO

Ja piję trzeci.

MUSZKA

Ja mam bardzo szabą głowę.

WITUS

To niepij.

TOLO

Przeciwnie, skoro moja pani miała tak
cudowną myśl i urozmaiciła nam tak
niespodziewanie a uroczym dzisiejszy
wieczór, winniśmy oddać się zabawie
całym sercem.

LULU

Dziękuję ci, że mnie popierasz w mych
zamiarach.

~~TOLO~~

~~/z uśmiechem dyskretnym/~~

~~Czy to zamiary rogence.~~

~~LULU~~

~~/jakby dotknięta/~~

~~AI~~

~~TOLO~~

~~Jesteś dziś en beauté.~~

~~NULU~~

~~Puder każdej z nas do twarzy.~~

MUSZKA

~~Tak, jak panom fraki...~~ kuzyn dziś
taki śliczny.

TOLO

Dziękuję cudowna ~~Bergotto~~. *pastorewka*

WITUS

~~/szczęście/~~

A tak - dziesięć lat temu był naprawdę
piękny. ~~Jest o tem legenda.~~ Był
~~smukły~~, cienki w pasie...

MUSZKA

Nie wiem...nie pamiętam,,, ~~teraz...~~

~~NULU~~

~~Przeź z przeszłością...teraźniejszość~~
~~tylko... reszta chimera!~~

~~TOLO~~

~~/śpiewają gawotta/~~

~~Ażdy z nas pie ci swą chimere,~~

~~A ona serce mu rozrania.~~

Muszko jesteś dziś cudowna! ~~Mussetowski~~

~~kwiat w spoczynku, motyl w ruchu.~~

~~LULU~~

~~Musset żył trochę później.~~

~~TOLO~~

~~Musset żył zawsze w piękności kobiet~~

~~i ich wdzięku.~~

~~MUSZKA~~

~~/wybuchu śmiechem trochę spazmów~~

~~tręsnym/~~

WITUS

Nie pij więcej Mucha!

TOLO

Dlaczego?

WITUS

Bo się upije.

TOLO

Pochodzi z rodu, który ma piękne głowy
i mocne głowy. A gdyby nawet.

MUSZKA

~~/zrywa się od stołu/~~

Jak tu gorąco!

~~/biegnie do drzwi/~~

LULU

~~/odwraca się na krześle i patrzy~~

~~w ogród/~~

Jaka srebrna noc.

MUSZKA

Łabędzie stąd widać, ~~kabacze~~ nie śpią,
pływają i całe są takie srebrne... ~~a~~
~~za nimi po stawie wloką się srebrne~~
~~nisi.~~

TOLO

~~/ przy niej /~~

Cały ogród jak jeden kwiat srebrzy się^{stę}
otwiera...

MUSZKA

~~Ja~~ pójdę dać żabędziom okruchy ciast -
czy można?

~~/chwytą ze stołu ciasta i znika/~~

TOLO

Przeziębci się... nad stawem chłodno.
Zaniosę jej szal.

~~/do innych/~~

A wy?

WITUS

^{posiedzieć}
Ja wolę ~~wypalić cygaro~~ w towarzystwie
kuzynki, jeśli mi pozwoli.

LULU

Chętnie.

TOLO

/znika w ogrodzie/

SCENA XI

LULU - WITUS

LULU

~~/wstaje - idzie do kominka/~~

WITUS

~~/patrzy za nią przez chwilę/~~

Nawet kuzynka dziś dobrze wygląda.

LULU

To "nawet" jest rozczulające.

(M) Łaby

WITUS

U mnie to dużo znaczy. Bo ja się w komplementy nie bawię. O! Muszce w tej młynarce zupełnie nie do twarzy, za czerwona.

LULU

bardzo stylowo
Przeciwnie... jest ~~zupełnie w stylu.~~

WITUS

Wygląda jak poziomka w śmietanie. Czy ma styl, czy nie ma stylu, Albo dobrze albo źle, a kuzynka wygląda naprawdę

doprawdy jak z obrazu.

LULU

Czy tak?

WITUS

Nawet kuzynka ma takie "coś" w ustach,
co to ja nie umiem określić, albo
to coś jest.

LULU

Proszę...kuzyn się na takich rzeczach
rozumie?

WITUS

Na kobietach? mnie teraz tak to gospo-
darstwo wzięło... ale...

LULU

Wystarczy parę kieliszków ^{Wit}~~burgunda~~...

WITUS

Pewnie... jak z głowy zdjąć kłopoty...

LULU

Okazuje się psycholog i znawca.

WITUS

A no... w powiecie uchodzę, że się
znam na koniach i na kobietach. Mnie
jeszcze nikt nie oszukał.

LULU

~~/przygląda mu się ciekawie/~~

N~~o~~ czem? na koniach czy na kobietach?

WITUS

I jedną i drugie. A w pyskach twardę
złamię!

LULU

Kogo? Konia czy kobietę?

WITUS

~~/podniecony/~~

I jedną i drugie. A za wiele nerwów
fora ze dwora...

LULU

~~/ścisnęła się/~~

Kto? koń czy kobieta?

WITUŚ

~~/podniecony/~~

I jedno i drugie.

LULU

Kuzyn jest żywiołowy.

WITUŚ

Jaki?

LULU

W swoim rodzaju...zachwycający.

WITUŚ

OO o! o!..

LULU

I prawie ciekawy.

WITUŚ

O ciekawość to już nie moja wada.

LULU

~~/wstaje i idzie ku drzwiom/~~

Kuzyn mnie nie rozumie.

WITUS

Kuzynka ma śliczne nogi i jest pysznie
~~proszę się nie gniewać~~, związana.

LULU

Proszę.

WITUS

Jak Boga kocham.

LULU

Naszych państwa nie widać.

WITUS

Są gdzieś w cieniu...

LULU

~~/wpatując do kominka/~~

Czy kuzyn nie jest zazdrosny?

WITUS

Byłem jak tygrys za moich kawalerskich
czasów... No!...i nawet o...Tola...
słyszysz kuzynka...o Tola.

Musyka p.k.

- 88 -

LULU

A !..

WITUS

~~/śmiejąc się/~~

A już wtedy Tolo był, niech się kuzynka nie gniewa, ale ^Boże się zmiłuj! Tylko byłem głupi...

LULU

Może wtedy kuzynie byłeś bardzo mądry..

WITUS

No daruj kuzynko, ażeby się podobać kobiecie, trzeba żeby mężczyzna był...

LULU

Czasem dosyć, żeby był i to wystarcza.

WITUS

Nie rozumiem.

LULU

~~/z westchnieniem/~~

Szelest kroków.

~~/sznoka/~~

WITUS

Nie. To gałęzie szmerzą po stybach.

/Chwila milczenia/

LULU

/oparta głową o poręcz fotela,
na który siedzi/

Więc kuzyn nie myśli, że piękność
kobity, to jak srebro tej nocy,
z której każdy czerpać może.

WITUS

Ładna byłaby historia!

LULU

Ach! ja mówię do pewnych granic.

WITUS

W!...^{się} jak kobieta rozkocha, to granic
nie ma. Ale co kuzynka może się znać
na tych rzeczach...

p. Witkiewicz p. k.

do Kurtymy

- 90 -

LULU

Dlaczego?

WITUS

Bo kuzynka jest uczciwa kobieta, a
przed uczciwymi kobietami - czołem.

LULU

~~El nie ma w tem czasem zbytnej zasłu-~~
~~gi.~~ Nudy uczciwości wam moi panowie
zawdzięczamy.

WITUS

Oj

LULU

Gdyby mężczyźni byli dyskretniejsi,
byłoby stanowczo bardzo mało uczciwych
kobiet na świecie.

WITUS

Nie wierzę.

LULU

~~/wstaje/~~
~~A ja jestem pewna. Ale teraz stanowczo~~
~~jakiś krok.~~

S C E N A X I I

CIŻ SAMI - MUSZKA

MUSZKA

/przebiega trwożliwie przez
ogród/

LULU

/Idąc ku niej/

MUSZKO! MUSZKO!

MUSZKA

~~Co?~~

LULU

Chodźże tu do nas.

XENKX MUSZKA

^{przebie}
Chciałam przez werandę iść do siebie.

LULU

/wprowadz ją na scenę/

Przejdziesz tedy. Błaznego chcesz już
iść do siebie.

MUSZKA ^{Tak, Tak}
~~Nie wiem...~~ jestem taka senna.

KHEM WITUS Mówiłem..za dużo piłś...

LULU Zostań z nami. ^H Gdzie Tolo ?

MUSZKA Nie wiem. Został. Ja ^{już} pójdę. Bardzo
jestem senna. Dobranoc.

~~/usuwa się od pocałunków Lulu~~
~~i męża/~~

Nie...nie... dobranoc....

~~/wybiega/~~

WITUS Oto jest ta...dobra głowa...Oczy jej
 ^{cała}
błyszczą jak dwie latarnie...rozpalona

LULU Idź pan za nią.

Brezniński p.
Górski p.

- 93 -

WITUŚ

O 3 o! o! mam jeszcze raporty, ~~pięknie~~
konferencje, a potem muszę obejść
zabudowania. Pańskie oko konia tuczy,
moja pudrowana księżno!

/wychodzi/

S C E N A XIII

LULU - TOŁO

LULU

~~/stoi przez chwilę zamyślona, wreszcie wzrusza~~
~~ramionami i mówi/~~

To niemożliwe.

~~/zapala papierosa i opiera się o komin.~~

W tej samej chwili wchodzi Toł i nie widząc
żony, skierowuje się do swego pokoju, wzięwszy
kandelabr ze stołu/

Toł !

TOLO

~~/niezadowolony staje w pół drogi/~~

A !...ty jeszcze tutaj?

LULU

~~/zadowolony/~~

Czekałam na ciebie. Czy jesteś zadowolony ze mnie ?

TOLO

Nad wyraz. W tej główce powstają pomysły bajeczne.

LULU

Rozepnij mi ten ~~fermuar~~ ^{maszynik} ~~KS~~ ^{szpilkę}

TOLO

Proszę. A teraz pozwól sobie powiedzieć
- dobranoc i ... do jutra.

LULU

Jak to do jutra?

TOLO

Nie uwierzysz, jaki jestem senny.

L. K.

warogun

parabol

2 nōit p. k.

isiki

Kapelun

LULU

I ty także ?

TOLO

Co ?

LULU

Nic. A więc jesteś senny?

TOLO

Szalenie. Idę spać! Dobranoc!

/wchodzi do swego pokoju/

LULU

~~/stoi chwilę na środku pokoju~~

~~-zamyślona-~~

Czyżbym się tyma razem przerachowała?

Z a s t o n a

(M)

Kurtyna

zmiana na II

lokaje wypoty tanky
przed kurtyng

K O N I E C A K T U P I E R W S Z E G O

przerwa 15 min.

p. Witkiewicz L.K.
p. Lis p.k.
p. Hojola p.k.

zaczyna II aktu
Ⓜ - gani widowisk
Kurtyza (pod koniec
melodii)

6 96 -

drzwi otwarte

do Kurtyzny

A K T D R U G I

=====

/Scena przedstawia ten sam pokój - uprzątnięty.

Ze swego pokoju wychodzi Tolo, poziewa, przegląda się

w lustrze, potem siada na fotelu i zapala papierosa. -

Z drzwi pokoju sypialnego wypada Muszka i rzuca mu się

na szyję. ON przerażony - odczepia jej ręce i odskakuje/

po Ⓜ ptaszki

S C E N A I

=====

TOLO - MUSZKA

TOLO

A to co takiego?

MUSZKA

Stęskniłam się! Stęskniłam się!

TOLO

Ależ...ktoś może zobaczyć.

MUSZKA

/ ~~w ekstazie~~ /

Niech widzą! Niech podziwiają! niech

uwielbiają razem ze mną!

TOLO

~~/oszołomiony/~~

Muszko!

MUSZKA

Przed słońcem, przed ludźmi, przed
kwiatami chciałabym wołać - kocham!
kocham! kocham!

TOLO

^{to}
Przed służbą zbyteczne.

MUSZKA

Ach, to nie ma znaczenia! To wiem
jedno, że jestem inna od wczoraj, inna.
zmieniłam się! ~~Żyję! Tola! Żyję!...~~
A może nie jestem inna, może byłabym
już taką. Tylko... spałam... ~~jak ta~~
~~królewna z baśni.~~ Sam zawsze mówiłeś,
że jestem śpiąca królewna... ~~że powinnam~~
~~się zbudzić w mej szklanej trumienie.~~
Zbudziłam się! I - oto jestem!

TOLO

~~/mimo woli porwany/~~

Z całą krasą, z całym wdziękiem.

MUSZKA

To zimna ^{z kominka}
~~Nie, nie...~~ ^{rozbiła} ~~Saska figurka, zimna z~~
~~stażerki,~~ ^{moł} ~~zdrzągotaka się tam pod~~
^{ławy} stawem... natomiast jest żar... jest
płomień!..

TOLO

Muszko! ja ciebie nie poznaję!

MUSZKA

I ja sobie nie poznaję! ~~Od rana wiruję~~
~~wśród brylantów muszek i promieni~~
~~słońca. Śmieje się do kwiatów, dreszcze~~
~~po mnie płyną, jakbym była barfą. Tolu!~~
Tolu! Tolu!

TOLO

Rzeczywiście..., zbudziłaś się...

MUSZKA

Ty mój królewiczu!... Chodź!... chodź!...
pobiegnijmy w słońce!

TOLO

Za wcześnie dla mnie Muszko, zawcześnie!

MUSZKA

Później rosa błyszczące przestanie!

TOLO

Każer spadnie mi na piersi.

MUSZKA

Chodź! chodź! będziemy się całować!..

cho ch.

S C E N A II

00000000000000000000000000000000

MUSZKA - TOLO - WITUS

WITUS

/ w ubraniu do konnej jazdy do

3011/

No wreszcie, że cię znalazłem... Gdzież

od świtu biegasz? Zwykle nie można cię

uprosić, ażebyś wstała. Gdzie byłeś?

MUSZKA

Wszędzie.

WITUS

Wszędzie?

~~/zbliża się do niej/~~

Tymczasem dzień dobry.

~~/chce ją pocałować/~~

MUSZKA

~~/wyrywa się z krzykiem/~~

Za nic.. za nic...!

~~/ucieka do ogrodu/~~

WITUS

~~/patrzy za nią/~~

A to co nowego?

TOLO

Kaprysy pięknej kobiety.

WITUS

Przede wszystkim Muszka nie jest piękną
kobietą tylko żoną.... a potem ja
kaprysów w domu nie chcę i nie zniosę.

TOLO

Owszem, możesz tak mówić. To nic nie szkodzi - ani nie pomoże.

WITUS

Musi pomóc!

TOLO

Inni przed tobą także tak mówili, a przecież takie ^{damskie} ~~koronkowe i wstążkowe~~ bitwy przegrali.

WITUS

W ogóle Muszka się nagle zmieniła.

Zawsze była apatyczna, ale równa. ~~Dasz,~~

~~ale to trochę wasza wina. Te pochwały...~~

~~te Watteau, te pastele.... muszę to~~

~~zabrać na strych powynosić.~~

~~TOLO~~

~~Duch epoki zostanie.~~

Julia L. K.

- ~~WITUS~~

- 102 -

WITUS

~~Zniszczę te ściany i będę miał spokój.~~

TOLO

Duch epoki jest przechowany w twojej
żonie, jak woń lawendy w saszecie
prababki... nie zniszczysz go... ani
jego sentymentu, ani pasji, która jest
zwykle pod sentymentem ukryta.

WITUS

~~Wiadaj mi spokój z tą całą wytwornością~~
Wczoraj naprzykład wracam z kancelarii
~~gdzie namozoliłem się dobrze z rzędem,~~
zasatję ją z oczyma utkwionymi w sufit
w jakiejś ekstazie. Myślę sobie - ma
gorączkę... płaka za dużo.... niech się
wyśpi. Rano chcę jej powiedzieć dzień
dobry - ucieka. Teraz ... widziałeś
jak mnie przyjęła. Musisz przyznać, że
się zmieniła?

TOLO

Tak wygląda.

WITUS

I to tak z dziś na jutro.

TOLO

Nigdy nie można wiedzieć kiedy kobieta
się bu dzi.

WITUS

Ja do niej sprowadzę doktora.

TOLO

~~/zmiejąc się/~~

Cudowna myśl!..

WITUS

Kaprysy właśnie w takim dniu, kiedy
mam trochę czasu wolnego ~~od zajęć~~ i
chcę go jej poświęcić.

TOLO

Spóźniłeś się!...

WITUS

E! żona zawsze powinna czekać.

TOLO

Aż mąż będzie miał czas nią się zająć?

WITUS

Właśnie.

TOLO

Raz na zawsze ^{zapamiętaj to)} ~~zauważ~~ sobie, że twój dom wypełnia nie żona, ale kobieta.

WITUS

Słuchając was obojga to możnaby pomyśleć, że nie ma nic ważniejszego w życiu jak kobieta. A tynczasem to jest rzecz uboczna.

TOLO

Nie - to jest życiowa główna awantura, a ponieważ awantura, więc głośna a absorbująca.

WITUS

Jak kogo! Właśnie dziś mam ochotę
przed śniadaniem polecieć konno w ^{pole}step!
Posłuchaj dobrze, aż tu słyszać jak
~~step~~ ćwierka i szumi! a woń!... Czy ta
Muszka nie ^{jest} głupia? byłbym ją zabrał
ze sobą... nie umiem tak pędzić sam...
potrzebuję zawsze mieć kogoś obok.
Może ty...

TOLO

Dziękuję. Ty lecisz jak szalony, ~~a ja~~
~~nie mam głowy na zmianę.~~

SCENA III

=====

LULU - TOLO - WITUS

LULU

/wchodząc/

Dzień dobry panom!

~~/podaje im rękę spokojnie, do męża~~

~~uprzejmie/~~

Cóż, dobrze spałeś ?

WITUS

Otóż to rozumiem. Zawsze dobry humor,
uprzejmość. To jest - żona.

LULU

Cóż się stało?

WITUS

Muszka dziś kaprysi!!!

LULU

Tak ?

WITUS

Nawet mi się pocałować nie dała.

LULU

A!..

/po chwili/

Wituś zapomina, że dzieci, kobiety i
inne oswojone istoty same do ręki
przychodzą.

WITUS

Ach! czekać i pobłażać kaprysom!

TOLO

~~/śmiejąc się/~~

Smutna konieczność!

WITUS

Daruj mi - ale z ~~żadnymi kaprysami nie~~
~~masz do czynienia.~~ Twoja żona nie każe
ci ulegać swiom kaprysom.

TOLO

~~/śmiejąc się/~~

Nie - bo ja jej każe ulegać moim! Do
widzenia!

/wychodzi do swego pokoju/

S C E N A I V

=====

WITUS - LULU

WITUS

Wiesz co kuzynko - będę szczery. -

Dla mnie - kobieta - to właśnie jesteś
ty.

LULU

Czy dlatego, że Tolo ubrał mnie w tej chwili w glorię abnegacji?

WITUS

Może. Kobieta powinna ~~być~~ zawsze ulegać...

LULU

Zdaje mi się, że Muszka...

WITUS

Nie - gdy się zastanowię, to widzę że nie była uległa. Tak robiła, bo nie mogła robić inaczej. A przy pierwszej okazji poniosko ją.

LULU

Należy na powrót nagiąć.

WITUS

Phi! koń do tej chwili wart, dopóki nie poniesie.

LULU

~~A potem~~ kto wie... może ma rację!... uległością można przegrać.

WITUS

Nie !

LULU

Tak! tak...i dużo przegrać...stawkę
całego życia.

~~/siada zamyślona/~~

WITUS

Kuzynce dziś coś jest. Czy coś się
stało?

LULU

Nie wiem. ^Może się stało, może nie.

WITUS

To się odstanie.

LULU

Nie. ^Ba Witusiu, są takie rzeczy,
które się odstąć nie mogą.

WITUS

~~/siada na przeciw niej/~~

^Ja tego nie znam! Niech kuzynka jedzie
ze mną w step. ^Kuzynka na koniu jak

P. Witkiewicz L.K.

- 110 -

z bronzu, jak arabka. ~~Muska do~~
~~niczego~~. Polecimy jak wicher.

LULU

Nie. Dziś nie jestem usposobiona.

WITUS

Usposobienie się znajdzie... pamiętam
jak kuzynka raz rwała w ~~Olszynie~~...
Nie... Jak Boga kocham... kuzynka to
jest właśnie żona dla mnie.

LULU

Ja ?

WITUS

Tak! my byśmy się zgadzali. Ja to
czuję... z początku to mi się kuzynka
nie bardzo podobała... ale teraz coraz
więcej...

LULU

Ostrożnie! ^Trochę jeszcze zapaku,
a będzie deklaracja.

WITUS

A niech będzie co chce - ale ot!...
to kobieta, z którą się porozumieć można!
Szkoda, żeśmy się nie pobraли.

LULU

~~/śmiejąc się/~~

Musiabym na to znacznie później się
urodzić.

WITUS

Głupstwo! Kuzynka wygląda tak ślicznie
że jak Boga kocham, nie żal byłoby
i głupstow dla kuzynki zrobić

LULU

~~/śmiejąc się/~~

Ależ Witusiu to na swój sposób flirt!.

WITUS

A niech mnie kaczki biją... ale muszę
kuzynkę ucałować.

/całuje ją, ~~ona oszołomiona wrywa~~

~~mu się z objęć/~~

na kon

Tak! A teraz ~~poletciaj w step...~~ ja tu

zaraz po kuzynkę powrócę, tylko dyspozycje

wydam. Dziś sprowadzają ~~lokomobile,~~

czterdzieści par koni idzie. Muszę

dopolnować, bo matki od źrebiąt zabiorą

SCENA V

=====

WITUS - LULU - TOLO

TOLO

~~/przebrany/~~

Przyznaję się, że kazałem sobie podać

śniadanie do mego pokoju i ~~wypiłem je..~~

taki dziś niekad po wczorajszym balu...

gospodyni znikła... gospodarz leci

Kommu

~~w step...~~ Nie lubię...

LULU

Dobrze zrobisz.

WITUS

Lulury
Oto co jest urządzać jakieś przedpoto-
powe exhumacje... nawet kuzynka
stzaciła humor.

TOLO

Nie zauważyłem.

WITUS

~~/do Lulu/~~

Proszę się rozchmurzyć, bo mi strasznie
kuzynki Uśmiechu brak.

TOLO

~~/szablony/~~

~~Nam wszystkim...jesteś naszym słońcem.~~

WITUS

~~/wychodzi do ogrodu/~~

LULU

~~/siada zamyślona z twarzą ukrytą
w dłoniach/~~

TOLO

~~/staje przed Lulu/~~

Co ci się stało? czy masz migrenę?

LULU

Nie... ale mam przecucia i to ^{jest} gorsze.

TOLO

Ty i przecucia? Nie znałem w tobie takiej małomieszczańskiej wady.

LULU

Czasem w brylancie trudno dopatrzeć skazy, skoro się nań bez uwagi spogląda.

TOLO

~~Już~~ lepiej nie spoglądać uważnie i skaz nie widzieć.

LULU

System ciągłego oszukiwania siebie.

TOLO

Jedyna filozofia szczęścia!

Opis p.

Muska p.K.

- 115 -

LULU

Niestety - kończąca się przed czasem.

TOLO

~~To już od nas zależy... trochę silnej wo-~~
~~woli...~~

LULU

~~Powiedz mi, skąd ją nabyć, bo mi teraz~~
~~właśnie do podtrzymania owej filozofii~~
~~potrzebna....~~

TOLO

~~/trochę zdziwiony patrzy na nią-~~
~~wreszcie jakby się mieszał cokol-~~
~~wiek/~~

Nie rozumiem.

LULU

Powiem jaśniej. ^Westem na punkcie
stracenia wiary.

TOLO

W siebie.

LULU

~~/patrzę na niego badawczo/~~

Tak w siebie, ale w innych jeszcze.

TOLO

~~/zmieszany/~~

~~Ma belle dame!~~ Skądże ci to przyszło?

LULU

Nie wiem...dzisiejszej nocy. Ty byłeś

senny, ja nie... dlatego długo nie

spałam... jak pensjonarka patrzyłam

we księżyc...i śmieszna rzecz, widziałam

w tych promieniach siebie.

TOLO

~~/cui/~~

~~He? Au claire de la lune~~

~~Mon ami Pierrot...~~

LULU

To jest drugą moją moralną istotę...

I czy wiesz? z ~~całym wysiłkiem szukałam~~
w niej plamy i ... nie znalazłam!
Mówię o plamie istotnej zdrady
małżeⁿskiej.

TOLO

Do czego to wszystko zmierza?

LULU

Sądzę i mam nadzieję, że... do niczego.
Mówię tak, en passant.

TOLO

*wejście
Huski*

Jesteś dziś rzeczywiście zdenerwowana..
postaraj się wrócić do równowagi i być
znów sobą - ~~to jest czarodziejka~~
~~trzymająca pod urokiem nas wszystkich,~~
~~trochę perverse z tym pewnym pieprzyk~~
~~kiem, który jeszcze ci wążku dodaje.~~

LULU

~~/ze smutnym uśmiechem/~~

Plecie się girlandy na łuki triumfalne,
pod którymi przeprowadza się jeńców
~~wojennych wojennych~~ wojennych.

TOLO

Raczej triumfatorów!

LULU

~~/wskazując na Tola/~~

Triumfator zwykle w orszaku jest jeden!
~~jeńców jest więcej.~~

MUSZKA

~~ukazuje~~
~~/zatrzymuje się w ogrodzie,~~

zatrzymuje się i waha/

LULU

~~/idąc do niej/~~

Muszko dlaczego uciekasz? Od wczoraj
ciągle uciekasz?

~~/bierze ją za rękę i wprowadza do~~
~~pokoju/~~

S C E N A VI

=====

TOLO - MUSZKA - LULU

LULU Dłaczego nie witasz się z Tolem?

MUSZKA My^smy się już wimdzieli.

TOLO Tak...na chwilę...rano.

LULU A ze mną?.nie witasz się?

~~/obejmuje ją/~~

MUSZKA Dzień dobry Lulu.

LULU Nie całujesz mnie? Dłaczego mi w oczy
nie patrzysz, Muszko?

TOLO

/ z przymuszonym uśmiechem/

~~Ależ Lulu - masz minę jakbyś należała~~
do Rady Dziesięciu.

LULU

Nie, ja konstatuję tylko fakty. Zwykle
Muszka rzucała mi się w ramiona z całą
~~dziecięcą ufnością, a dziś...~~

TOLO

Może jest nieusposobiona...tak jak ty.
Choć niebo pogodne, ale burza w
powietrzu. "To nerwy"...idę trochę
do ogrodu. Może i panie tam przyjdą.

/odchodzi/

SCENA VII

LULU - MUSZKA

LULU

~~/idzie za Tolem, gdy widzi, że się
oddalił, wraca i zastępuje długą Mu
Muszce, która chce się wymknąć
do swych pokoi/~~

Powiedz mi całą prawdę!

MUSZKA

~~/cofa się/~~

LULU

~~/nacierając na nią/~~

Powiedz mi całą prawdę. Kłamstwo się
na nic nie zda! Ja ~~mi~~ czuję wszystko.

MUSZKA

~~/stoi z zaciśniętymi ustami i
oczami wlepionymi w ziemię/~~

LULU

Milczysz? Ależ ja potrafię z ciebie
gwałtem prawdę wydobyć!

MUSZKA

~~/oagle/~~

A więc tak! lepiej, że od razu wszystko
się wyja^sni! Tęgi chciałam od wczoraj.
Kocham, kocham i on mnie kocha!

LULU

Jesteś jego kochanką?

MUSZKA

~~/w ekstazi e/~~

Tak! tak! tak!

LULU

Jakaż podłość! Milcz! ~~nie mów nic...~~
~~niech zbiorę myśli.~~

~~/po chwili/~~

Jezus Maria! Jezus Maria!

~~/pada na fotel/~~

Co za bezmiar ohydy! ~~jakiż wstręt!~~
w tak młodym ~~młodym~~ dziecku... Nie
tylko względem mnie dopuściłaś się

zbrodni, ale i względem samej siebie.

Taki grzech.

MUSZKA

Grzech? zbrodnia? Zmieniłeś zdanie.

Wczoraj jeszcze słyszałam tu, z twoich ust, że takie same grzechy prababek były ich cnotą i wdziękiem.

LULU

~~Te są grzechy z oddalenia i te nabiera-~~
~~ją wdzięku. One mnie nie dotyczą!..~~

MUSZKA

Ja się na tem nie rozumiem. A teraz, jeżeli chcesz, ażebyś ci powiedziała prawdę - to temu co się dzieje - ty właśnie jesteś winna.

LULU

Ja?!

MUSZKA

~~/gwałtownie/~~

Tak! Przypomnij sobie. Jak^s cie przyje-
do mas
chali... jaką mnie znalazłaś? Pogodzona
z losem? Nie kochałam i nie wiedziałam,
co jest być kochaną. Byłabym tak
została. Lecz wy oboje, a głównie ty,
zaczęliście mnie budzić i ukazywać,
że jest jakiś inny świat, niż mój
dotychczasowy! ~~Mąż mój miał rację.~~
W nasz dom wprowadziliście dziwną
atmosferę, która mnie otoczyła, jakby
siatką ognistych drutów. Ja nie umiem
~~się dobrze wyśłowić, ale tak było!~~

LULU

~~Tęraz powiesz, żeśmy cię zdeprawowali.~~

MUSZKA

~~/coraz namiętniej/~~

~~Witś analizowany przez was, ukazywany~~
w coraz gorszym świetle, zaczął mi
być niemożliwym do zniesienia. Igrałaś
ze mną jak z lalką i kazałaś mi flirto-
~~wać ze swoim mężem.~~ [Po co? na co?

Dziś jeszcze tego zrozumieć nie mogę.

Jaki miałaś w tem cel? Ale zapomniałaś
o jednym - że ja mam lat dwadzieścia!

~~i że pragnę być kochaną!~~ *dwadzieścia lat*

LULU

~~Pamiętam o jednym, że jesteś uczciwa~~
~~i że grunt masz dobry.~~

MUSZKA

~~Dwadzieścia lat - rozumiesz?! Dwa-dzie-~~
~~ścia lat!~~

LULU

Ja także miałam dwadzieścia lat, a nie
dopuszczałam się zdrady.

MUSZKA

Ale ty byłaś wtedy żoną ^{jego} twojego męża.
Jego! Rozumiesz, jego! Twoja uczciwość
nie była żadną cnotą. Twoja uczciwość
była tylko rozpustą! ~~A ja maltretowana~~
~~ta "żywiolową siłą", jak sama drwiąc~~
~~nazywałaś to czem obdarzał mnie mój~~
~~mąż - ja - przez ciebie samą rzucona~~
~~twemu mężowi...~~

LULU

Zuchwała jesteś w ~~tym zbrodnicy szale~~
Nawet ^{nie} nie masz na wytłumaczenie
namiętnego uniesienia. ~~Spełniłaś swój~~
~~występek na zimno, dla spełnienia~~
~~złego.~~

MUSZKA

~~Kłamstwo. Nie znaliście mnie, nie znał~~
~~mnie nikt!... nikt... Ach! laleczka~~
~~z etażerki? Wychowanie nałożyło na mnie~~
~~ten kaganiec... Ach! od wczoraj, zdaje~~
~~mi się, że zrzuciłam jakąś martwą ze~~
~~siebie skórę! Przebiegł po mnie dreszcz~~
~~i jestem jak skup ognia...~~

LULU

~~Milom! Słuchać nie mogę. Ja miałam~~
~~także lat dwadzieścia - a nie zdradzi-~~
~~łam. Sądziłam, że się zatrzymasz tam,~~
gdzie jest dla uczciwej kobiety granica

MUSZKA

Skoro się raz weszło na tę drogę,
granice się nie zna, jeśli się jest
żywym człowiekiem!

LULU

Dość! Stało się!

Słuchaj, leroz erego
~~Oto co~~ /chodzi wzburzona po pokoju/
od ciebie wymagam, a wymagać

a wymagać mam prawo.

MUSZKA

Nie możesz wymagać nic! nic! ^Kocham
i jestem kochana!

LULU

^Nie jesteś kochana!

MUSZKA

Powiedział mi to sam!

LULU

Gdyby istotnie kochał - nie mówiłby.
Zresztą mężczyźni zawsze kłamią kobietom
gdy chcą ją zdobyć. ~~Ale~~ żądam ażebyś
zerwała, i ażebyś ~~zerwała~~ do naszego
stad wjazdu nie rozmawiała z mężem
moim sam na sam ani jedną chwilę!

MUSZKA

Będzie co ma być i co powinno się
stać. Jeżeli myślisz, że ja i on

wyrzekniemy się naszego szczęścia -
mylisz się! Pierwej śmierć!

/wybiega gwałtownie do swego
pokoju/

S C E N A VIII

=====

LULU - TOLO

LULU

/przez chwilę stoi zamyślona, wresz-
cie nerwowo pociera ręką po skroni
idzie do ogrodu i woła/

Tolo! Tolo!

/powraca, poprawia suknię, włosy.

TOLO

/pojawia się na ścieżce/

Wołałaś mnie?

LULU

Tak - proszę cię...mam z tobą do
pomówienia.

TOLO

Przed chwilą z Muszką, teraz ze mną.
Jesteś dziś pełna tajemnic.

LULU

Nie. Nie jestem teraz pełna tajemnic,
bo znam tę, która rzeczywiście powinna
była zostać tajemnicą. Wiem wszystko!

TOLO

Lulu, nie poznaję cię! Mówisz stylem
Bladej Hrabiny - wiem wszystko!

LULU

Nie żartuj! Chwila najmniej do tego
stosowna. Widzisz, jak jestem zmienio-
na. Muszka przyznała się do wszystkiego

TOLO

/lekko jakby zmieszany, po chwili
odzyskuje równowagę/

To zależy, co ta miła osóbka nazywa

nazywa "wszystkim"

LULU

jest twoją kochanką.

TOLO

Och ta...la...cóż za fatalne słowo.

LULU

Fakt jest fatalniejszy. - Co ty mi
masz do odpowiedzenia?

TOLO

~~/czyszcząc monokl/~~

Muszka skłamała.

LULU

Skłamała?

TOLO

Najbezczelniej. - W ogóle zdaje mi się,
że pomyliliśmy się co do tej berżetki.
Zgaje mi się, że jest to temperamencik,
ale w dodatku pewne skłonności do
histerii.

TOLO

Muszka skłamała.

LULU

+
+ wierdzisz tak?

TOLO

Mogę ci na to dać słowo honoru.

LULU

Nie dawaj bo wtedy będę miała pewność
że ~~ty~~ kłamiesz...

TOLO

Gdy daję słowo honoru?

LULU

Kobiecie w takich wypadkach daje się
zawsze słowo honoru. - Ale ja wiem -
ja czuję, ja jestem przekonana, że
Muszka powiedziała prawdę.

TOLO

~~Ha! skoro koniecznie chcesz brać rzecz~~
~~z tej strony! Ale co ci się nagle~~
~~stało? Mogę śmiało powiedzieć, że to~~
pierwsza tego rodzaju scena, jaką
mnie zaszczytasz. A przecież flirto-
wałem w twoich oczach, zdaje się, dość
wyraźnie. Nigdy mi tego nie bronikaś.
Przeciwnie - zachęcałaś!

LULU

~~/z goryczą/~~

~~Tak...ale był to flirt, który miał~~
~~granice...~~

TOLO

~~Skąd wiedzieć mogłaś?...~~

LULU

~~Wiedziałam.~~

TOLO

~~To ciekawe.~~

LULU

~~To już moja tajemnica.~~

~~/chwila milczenia/~~

TOLO

Jeżeli więc tamte flirty były ci
obojętne...

LULU

~~/nagle wybucha/~~

Obojętne? Ejże! Należało uważnie tylko
na mnie popatrzeć, a byłbyś się dowie-
dział, czy rzeczywiście te ^{twoje} flirty były
mi tak obojętne. ~~Może~~ ja jedna wiem, ile
zdkawionej miłości własnej, ile kęz,
ile godności mnie one kosztowały. Ale
znałam cię dokładnie. Wiedziałam, że
nowe, piękne twarzyczki mają na ciebie
wpływa magiczny. ~~A że zupełnie zrezygno-~~
~~wać nie chciałam, ofiarą mej miłości~~
~~własnej okupywałam ukudę twej dla mnie~~
~~uprzejmości.~~ Z każdego balu, rautu,

wracałeś triumfujący, rozpromieniony,
łaskawy. - Łaska twoja spadała wówczas
na mnie i przez tę chwilę dawało mi
się, że jestem rzeczywiście młoda
i przez ciebie kochana.

TOLO

Ciekawe to wszystko, szkoda tylko, że
mi to mówisz. Psuje mi to bowiem
twoją sylwetkę.

LULU

~~Jak to? psuje pewność i dowód, jak
bardzo byłam do ciebie przywiązana,
żywiąc się okruchami i cieniem twego
uczucia dla innych?~~

TOLO

Nie! Ale to rzuca pewien cień sentyme-
~~ntu, a sentyment i ty!.. Enfin, główny~~

~~właśnie twój charme była ta delikatna~~
deprawacja umysłna, ten szyk pewien
w rzeczach troszkę nie tego... w miłość:
~~Ala uczucie...~~

LULU

~~/ocierając oczy/~~

Skoro tak, rzeczywi^scie żałuję - że
ci to powiadziała. Tylko widzisz,
często jest ciężko ^{jest} ~~ciężko~~ dźwigać swą
maskę. Pragnie ją czasem zrzucić
choćby na chwilę.

TOLO

Nie było ci znów tak ciężko z tą wytwo-
rzoną maseczką ~~wesołego Pierrota, tembard~~
~~dziej, że~~ nie byłem mężem nadto
srogim. ^Pozwoliłem ci flirtować i траге-
dii z tego nie obię.

LULU

Oh! zapominasz, że mój flirt był
flirtem uczciwej kobiety.

TOLO

~~/z ukłonem/~~

Nigdy nie wątpiłem. W ~~każdym razie~~
~~dozwalał ci nieść twój krzyż dość~~
~~wesoło.~~

LULU

Robisz na mnie wrażenie jakbyś pową-
tpiewał. Byłam ci wierną i kto wie,
czy nie żałuję tego w tej chwili.

TOLO

Pozwól mi się oddalić. Zaczynasz
przekraczać miarę.

LULU

~~Skonferujemy z tym~~
A więc - ~~brissom~~ Wracajmy do przedmio
Postawiłam Muszce warunki. Musi je
dotrzymać. Wyjedziemy jak najprędzej..
Ty mnie musisz upewnić, że...

Witui p. K.

- 138 -

TOLO

~~/przerzywając/~~

^{moje}
Przepraszam cię, droga przyjaciółko,
ale ja tego nie akceptuję. Pomiędzy mną
a Muszką nie zaszkło nic takiego, co
mogłoby nazywać się karygodne. Dlatego
twoje warunki nie mają sensu.

LULU

~~/w uniesieniu/~~

Kłamiesz! Kłamiesz! ona jest twoją
metresą.

TOLO

I tego słowa nie akceptuję.

LULU

~~/w szale/~~

Powiem mężowi.

TOLO

Jak może kobieta tak opanowana mówić

takie rzeczy. Zresztą wolna wola.

^{moje zdrowy rozsądek wyśmiewa}
Wituiś ~~prochu nie wymyśli, ale na zdrowy~~

wyśmiewa się - i tego także nie
zaakceptuję.

LULU

~~/zastępuję mu drogę/~~

A więc - stanowczo nie chcesz zerwać
z Muszką?

TOLO

Nie mogę zerwać tego czego nie ma.

Przyznam ci się nawet, że żałuję, iż
nie ma, ~~gdyż pragnęłbym w tej żywio-~~
~~rewolucji, jaką ta mała nagle okazuje.~~
Ale...

LULU

~~Byłoby to pewną odmianą.~~

TOLO

~~Właśnie.~~

LULU

To jest cyniczne, co mówisz.

TOLO

~~Szy~~ Cyniczne? - nie - to jest tylko
w stylu przyjętym pomiędzy nami
dwojgiem.

LULU

Wprowadzonym przez ciebie.

TOLO

Rozwiniętym i uzupełnionym przez ~~xi~~
ciebie ~~markizo!~~

LULU

~~/siada/~~

Ja oszaleję.

TOLO

Nie sędzę. Chwilowe rozdrażnienie.
Lecz pozwól sobie powiedzieć, że sceny
zazdrości robione przez kobietę w
twoim wysokim stylu - detonują. ~~Są~~
 ~~pewne pasje, tak jak kolory nie do~~
 ~~twarzy, wobec tego ja się oddalam.~~

LULU Sceny zazdrości robione przez Muszkę
byłyby łatwiejsze do zniesienia.

TOLO Tak sędzę. Należałyby do program . A
przy tym byłyby odpowiednie - dla jej
wieku.

LULU ~~/nadzwyczaj wzburzona/~~

jest!
~~Otarcie się o żywiołowość czyni cię~~
impertymtem. Czy sądzisz, że i ty się
nie starzejesz?

TOLO Mężczyzna nie starzeje się dokąd...

LULU Dokąd?

TOLO Dokąd jest kochany!

~~/z ukłonem odchodzi do siebie/~~

LULU ~~/wzburzona chodzi po scenie/~~

WITUS /wpada/

S C E N A IX

LULU - WITUS

WITUS

A więc - jedziemy ?

LULU

~~/z nagłą determinacją/~~

Posłuchaj mnie, mam ci coś do powie-
dzenia !

WITUS

Słucham - ale konie osiodłane.

Powiesz mi na siodle.

LULU

Nie. Tutaj! Przede wszystkim, co
zrobiłbyś, dowiedziawszy się, że cię
żona twoja zdradziła ?

WITUS

~~/parska śmiechem/~~

Muszka? Parcia....

LULU

Tak... ona...

WITUS

Kuzynka także coś wymyśli !

Przecież to niemożliwe.

LULU

Dlaczego?

WITUS

Bo Parcia to jest... no Parcia.

To niemożliwe.

LULU

Ale - gdybyś miał dowody ?

WITUS

Czarno na białem ?

LULU

Dowody.

WITUS

No to bym zabił.

LULU

Ją ?

WITUS

Nie - ją, za co ? - to gęś - jego.

LULU

~~/cofając się/~~

Jego?

WITUS

~~/śmiejąc się/~~

Jak psa ! Bo widzi kuzynka, ja to
wiem z doświadczenia. To właściwie
mężczyzna zawsze pierwszy zaczepia...

Potem odchodzi, a wtedy kobieta
za nim i dla wszystkich się zdaje,
że to kobieta - A więc jego bym

zobik, to naturalne.

LULU

A!

WITUS

A kuzynka chciała mi coś powiedzieć

.... co ?

~~do kurtyny~~
do tanecznic dsln

- 145 -

LULU

Nic... - już nie.

WITUS

E! bo kuzynka sobie żarty strpi,
a tam konie czekają.

Jedźmy!

LULU

Zostaw mnie ! Jestem prawie
bezprzytomna.

WITUS

Głowa cię boli ?

LULU

Tak... głowa...

WITUS

Bardziej
Tem *więcej* nie ustąpię. Na głowę
jedyne lekarstwo... Koń !

LULU

A... na serce ?

garderobiane
z jakistemu to kuli ty

- 146 -

WITUS

Koń i rozpusta. - Przepraszam, że
tak to bez ogródek powiedziałem,
ale to stara i wypróbowane lekarstwo.

LULU

Leczyłeś się niem ?

WITUS

A jakże. Cóż ty myślisz - ~~nie~~
że i ja się tam kiedyś nie kochałem ?
No - tak jak mnie stać było, ale się
kochałem. I to...no !
Tylko jak trochę ^{wprze} lepiej sięgnę, nie
mam szczęścia - i po nosie.
Więc ja na koń i hulam.
Jak masz zmartwienie rób to samo.

LULU

~~/śmiejac się/~~

Teraz zapóźno - ~~należało przedtem.~~

do aktu III
Tolo
Kurka

Juliek
Idzik

- 147 -

WITUS

Lepiej późno, niż nigdy.

LULU

Zmarnowałam życie.

WITUS

Dąkał się żyje - ^{nic} ~~życie~~ nie jestem
zmarnowane, bo ~~można~~ można naprawić.

LULU

Szaleństwo!

WITUS

Oto chodzi, aby szaleć - ale nie
tak po waszemu, jakmyszy po nocach
za oktarzem, ale tak jak my, swojego
chowa, całą piersią, aż do utraty
tchu, aż do zapamiętania!

LULU

~~/patrzac na niego/~~

Rzeczywiście - może w tem jest szczęś
cie.

WITUS

Jedyne!... Topić zgryzotę - topić.

LULU

~~/zamyślona/~~

W kałuży...

WITUS

~~Jakiej?~~ - to ~~wyjdzie~~ wyście tak
zmętnieli, że już nie wiecie co
czyste, a co błoto.

~~A właśnie jak człowiek się kieruje~~
~~instynktem, a nie kopie dołów pod~~
~~swoimi krokami, to wtedy dobrze~~
~~rabi.~~ Na koń i w ^{pole}step! A nie,
to porwę na siodło jak Tatar brankę
i poniosę ze sobą! Jak Boga mego ~~kocham~~
kocham!

~~/chwytając ją w pól i unosi trochę~~
~~w powietrzu/~~

WITUS

~~No... niech ka mi to jaki markiz
zrobi ?~~

LULU

Puść szaleńcze - pojedę !



WITUS

Słowo?

LULU

Słowo!

WITUS

Ale nie wypudrowane tylko takie
szaloneczne.

LULU

Słoneczne!

WITUS

~~/opuszcza ją/~~

LULU

/wpada do swego pokoju,

LULU

/wybiega w żakiecie białym, pikot-
wanym, narzconym na swą szarą
suknię i w słomianym Windhoroscie/

LULU

/jak w gorączce/

Jedziemy! - ~~Wstępn~~ W step!

WITUS

~~W step!~~

~~/chwytają ją w pól i wypadają~~

~~oboje do ogrodu/~~

Lulu:

ZASŁONA

Jedziemy! - Kurtyna
zamyka drzwi balkonowe
zabrać parasol

KONIEC AKTU DRUGIEGO

prymot - Kurtyna
na III akt

AKT TRZECI

Ten sam salonik. Za podniesieniem zasłony słychać grzmoty, widać błyskawice. ~~Z pokoju swego~~ Z pokoju swego wypada Muszka, podniecona biegnie do drzwi pokoju Tola, otwiera je naosćcież.

SCENA I

TOLO - MUSZKA

Burza - głośno

MUSZKA

Burza! Burza! *Tolu, burza*

TOLO

/wchodząc na scenę/

Czego drzwi otwierasz ? Bój się Boga, piorun sprowadzisz.!

MUSZKA

Boisz się ?

MUSZKA

Boisz się ?

TOLO

Nie cierpię tego rodzaju gwałtownych
sensacji. ~~Moje nerwy burzy znieść~~
~~nie mogą.~~

MUSZKA

A ja szelenie taki czas lubię.

TOLO

I ja gdy byłem w twoim wieku lubiłem
go.

MUSZKA

Jeżeli się boisz... to o tak...

~~/obejmuje go pieścizotliwie/~~

i zapomnisz o wszystkim.

TOLO

Czyś oszalała ? Tak najłatwiej pio-
run sprowadzić... odsuń się !

grzmot - blysk

MUSZKA

No i co ? Gdyby nas zabił oboje
razem ! Chciałabym tego całą duszą !
A ty ?

TOLO

Dziękuję!

MUSZKA

~~/gwałtownie/~~

Nie kochasz mnie ?

TOLO

Przeciwnie. Widocznie, że cię kocham,
skoro wolę żyć z tobą razem, jak
umierać razem.

MUSZKA

Ja inaczej miłość pojmuję ?

~~/piorun/~~

Tak jak ten piorun ! Ja tak chcę
ażebys mnie kochał. Słyszysz?

*grzmot
błysk*

TOLO

Słyszę! Słyszę!... tylko zamknij
drzwi od ogrodu... przeciąg...

Cinej

MUSZKA

Co ty w życiu robisz, że jesteś
taki dziwny ?

TOLO

~~Och!~~... zapytaj mnie raczej czego
ja nie robiłem ?

MUSZKA

To podłość ! Mogłeś na mnie poczekać

TOLO

Bajeczne!

MUSZKA

Powinieneś być żyć tak jak Wituś...
On się burzy nie boi...

TOLO

~~/złytywany/ cirytowany/~~

Szkoda, że go nie ma.

MUSZKA

Gniewasz się ?

TOLO

Nie. Ale te porównania przyjemne
mi nie są.

MUSZKA

Daruj mi ! daruj mi !

~~/rzuce się przed nim na kolana/~~

~~Już nigdy nie będę !~~ To głupota
z mej strony ! Nie pamiętaj....

TOLO

Ależ proszę cię... wstań !

MUSZKA

Przebacz mi !

TOLO

Ależ to sensu nie ma !

~~/męczony/~~

Uf....

MUSZKA

Zmęczony jesteś ?

TOLO

Nie - ale po co to wszystko ?

MUSZKA

Bo ja cię ubóstwiam ! I chcę, żebyś
mnie ^{bez} ubóstwiał, żebyś za mną szalał,
żebyś za mną ginał. - Ja za tobą też
będę szaleć... ty mój cudzie !

~~/rzucił mu się na szyję - grzmot/~~

TOLO

~~/blady, odtrąca ją/~~

Odsuń się !

MUSZKA

Ach!... doprawdy, że to śmieszne !

Tylko dzieci, bały i dziady boją się
burzy !

TOLO

~~/zirytowany/~~

I ludzie o delikatnych nerwach !
Ktoś, co ma nerwy jak postronki,
nie boi się burzy.

MUSZKA

To ja i Wituś mamy takie nerwy.

TOLO

~~/zirytowany/~~

Widocznie, ty i Wituś... Ale.. gdzie
jest Lulu ?

MUSZKA

~~/nagle, zła/~~

Stęskniłeś się za nią ?

TOLO

~~/z galanterią/~~

Twoja obecność mi zupełnie wystarcza.

MUSZKA

A jednak się o nią pytasz ?

TOŁO

Przez przyzwyczajenie.

MUSZKA

A... przez przyzwyczajenie !

~~/nagle/~~

A ja nie chcę, nie chcę, ażebyś był
do niej przyzwyczajony !

Ty musisz się do mnie przyzwyczaić.

Słyszysz ?

TOŁO

Ależ Muszko ! Ciebie będę kochał,
a do żony jestem przyzwyczajony !

MUSZKA

Nie mów tego słowa ! Ja nie chcę,
żebyś ^{wyprzeł} ~~mówił~~ przy mnie słowo

ż o n a ... a potem - przyzwyczajaje-
nie to więcej znaczy niż miłość !

TOLO

Kto ci to powiedział ?

MUSZKA

~~/płacząc/~~

Ona! ona! ona! Powiedziała mi, że jest
o ciebie spokojna, bo ty jesteś
do niej ~~przyodpaw~~ przyzwyczajony !

TOLO

Widzisz przecież, że jest inaczej.

MUSZKA

~~/płacząc/~~

I.... ty ją kochasz !

TOLO

To jest zupełnie inne uczucie.

MUSZKA

~~/zanosząc się od płaczu/~~

Ja nie chcę, ażeby był jakieś inne
uczucie. !

TOLO

Więc jakież ma być - takie same !

MUSZKA

~~/zanosząc się od płaczu/~~

Żadne! żadne! żadne!... Albo nie -
ja chcę, żebyś ją nienawidził !

*Koniec buncu
dexter*

TOLO

Nie ma powodu !

MUSZKA

Masz powód ! bo mnie kochasz !

TOLO

~~/zdenerwowany, powstrzymuje się/~~

Logika kobieca ! - Proszę cię Muszko
- uspokój się.

MUSZKA

~~/tarzając się po kanapie we łzach/~~

Nie mogę, nie mogę ! gdy sobie

MUSZKA

przedstawię, że inna kobieta oprócz
mnie, ma do ciebie prawa !...

Ja oszaleję !

TOLO

~~/zrywa się i chodzi po pokoju/~~

Nie moja droga !... Wiedziałaś prze-
cież, że mam żonę.

MUSZKA

Ja nic nie wiedziałam wtedy, nic nie
pamiętam. Ty musisz się z nią rozstać

TOLO

~~/zdumiony/~~

Ja?

MUSZKA

Ty! Ja się na to nigdy nie zgodzę,
ażeby i ona i ja ...

~~/wybucha płaczem/~~

TOLO

Ależ ona nigdy się na to nie zgodzi.

MUSZKA

Musi! Ja od niej tego zażadam !

TOLO

~~/surowa/~~

Proszę cię - ani mi się waż ! załed-
wie zdołałem całym sprytem moim wy-
perswadować jej, że między nami nie
nie było. I to - daruj - ale tobie
mam do zawdzięczenia, po co jej po-
wiedziałaś ?

MUSZKA

Nie umiem kłamać, nie chcę kłamać....

TOLO

E! Moja droga ! Wlecznie mówić prawdę
to jest prostactwo !

MUSZKA

Widocznie tak cię bardzo o Lulu
chodzi.

TOLO

Chodzi mi o mój spokój, ~~wole!~~...

MUSZKA

To dlaczego.... dlaczego?...

~~/placze/~~

TOLO

Dlaczego cię kocham ? Muszeczek!

Laleczko! Dlatego, że byłeś taką
właśnie delikatną, dobrą, śliczną...

MUSZKA

Tak... po której można byłoby deptać.

TOLO

~~/całując ją/~~

Ależ nie... która będzie także królową
i którą będę także kochał.

MUSZKA

~~/z wybuchem/~~

Także! także!... Nie chcę ! nie chcę
nie chcę !

TOLO

~~/zrywa się i znów zaczyna chodzić
po pokoju/~~

Proszę cię bardzo, bardzo cię proszę,
~~żebyś miała wzgląd na moje nerwy.~~

MUSZKA

Ja chcę, żebyś mnie tak kochał, jak
ja ciebie.

TOLO

O moja droga - to jest niepodobień-
stwem. Ja jestem w porównaniu z tobą
stary i mogę tylko ofiarować tę miłość
na jaką mnie stać ! Innej nie potrafię

Scena 1
Hojak

Yuliu p. K.
Witui p. K.

- 165 -

MUSZKA

Ach, jaka ja nieszczęśliwa !!!

~~/wypada jak szalona do ogrodu na~~

~~deszcz i wicher/~~

deszcz
głośniejszy
(po strachu deszczu)

TOLO

~~/wściekły, leci za nią/~~

Muszka! Oszalała!!! - Przeziębisz się

Piorun cię trafi ! wróć się zaraz !

MUSZKA

~~/w ogrodzie wśród wicher/~~

Mniejsza z tem ! Ja chcę umrzeć !

TOLO

~~/na progu, walcząc z wiatrem, który~~

~~szarpie drzwiami/~~

Wracaj! Ależ ja się kataru nabawię !

MUSZKA

~~/w ogrodzie/~~

A rozstaniesz się z żoną ?

TOLO

Rozstanę!

/piorun/

MUSZKA

Słowo honoru !

TOLO

Wracaj!

/wpada do ogrodu, chwyta ją za rękę, wrzuca do pokoju, zamyka drzwi i wyczerpany pada na fotel/

MUSZKA

/pada znów przed nim na kolana/

Daruj mi! daruj!....

TOLO

Nie, to za wiele !... cały zmokłem.

MUSZKA

Ja ciepocakunkami osuszę.

TOLO

Ach! zostaw! muszę zmienić obuwie.
Mogę naprawdę zachorować.

MUSZKA

Co znowu ! Wituś ciągle na deszczu
moknie i nie boi się.

TOLO

~~/zarytowany/~~

To Wituś ! To Wituś, a nie ja.
Wituś ma dwadzieścia ośm lat i grubą
zahartowaną skórę - a ja mam...
zresztą mniejsza ile mam, dość, że
to ja, a nie Wituś...

/odchodzi do swego pokoju/

MUSZKA

No to idź się przebierz !....
A pamiętaj, że przyśiągłeś.

TOLO

Dobrze... dobrze...

TOLO

/wychodzi/

MUSZKA

/biegnie do swojego pokoju, burza
ucisza się. Wchodzi Lulu i Wituś,
zmoczeni, kołnierze popostawiane/

S C E N A II

LULU - WITUŚ

LULU

Ach! Nareszcie!

WITUŚ

Doprawdy, że to wariacja. Mogliśmy tak
spokojnie ~~przysiedzieć w budce koniuch~~
przechodzić w szałasie
całą burzę, a nie lecieć po deszczu i
i ulewie.

LULU

O nie !.... nie!

WITUS

No... ostatecznie ja byłbym się
opamiętał.

LULU

Nie zanoszko się na to.

WITUS

~~/zblizając się do niej/~~
jestes
Dlaczego ~~być~~ taką srogą ?

LULU

Nie jestem sroga, to zupełnie inna
sprawa
~~kwestia~~. Sam kiedyś powiedziałeś, że
jestem uczciwą kobietą.

Komiec deszczu

WITUS

Ech! o tem by nikt nie wiedział.

LULU

Lupolnie
Ja i ty - a to wystarcza. A potem
ja zupełnie inaczej tę sprawę pojmuję

~~gondoliane~~
p. Witkiewicz L.K.

- 170 -

WITUS

Ech taką sprawę to wszyscy jednak
pojmują. Tam w ^{szalone} ~~ludce~~ drżałaś cała
i jak Boga kocham mało brakowało...

LULU

Twoja zuchwała młodość mnie upoiła
^{tych kpek}
- czar ~~stopa~~ - zawrotny szum ziół...

WITUS

A wynik... o!....

~~/pokazuje ręce/~~

Podrapane....

LULU

Można mnie podbić siłą, ale nie
zmusić.

~~Kuś~~
~~desery~~

WITUS

Ach! to są znów jakieś subtelności
nie dla mnie pisane. Kuzynka mi się
coraz więcej podoba i jestem gotów
nie wiem na jakie głupstwo....

LULU

A Muszka ?

WITUS

Sama sobie winna. Niech nie będzie
bryłą lodu. Zresztą co tam rozumować.
Jutro pojedziemy znów w ^{pole}step - i

~~/ze śmiechem/~~

kuzynka będzie może kaskawsza.

LULU

~~/zamyślona/~~

I co z tego wyniknie ?

WITUS

Ano - trochę szczęścia.

LULU

Ciekawe przecież... niedawno, przed
trzema godzinami mówiłeś, że zabił-
byś tego, ktoby ci uwiódł żonę.

WITUS

A zabiłbym - jak Boga kocham.

LULU

A chcesz uwieść cudzą żonę....

WITUS

~~/ze śmiechem/~~

No - to niech on mnie zabije !

LULU

Aż tak ?

WITUS

Zakochałem się w kuzynce jak wariat.

Bo ja ^{już} ² ¹ jestem taki. Raz, dwa - weźmie
mnie... Ni stąd ni zowąd i już się
kocham !

LULU

~~/po chwili/~~

Powiedz mi - ale szczerze, czy ja się
mogę jeszcze podobać !?

WITUS

No i jak !

LULU

Dziękuję - to tylko chciałam wiedzieć.

/wybiega/

- 173 -

S C E N A III

WITUS - TOLO

Koniec sceny.

TOLO

/wchodzi ~~skwaszony~~/

A jesteś ?

WITUS

/chce mu podać rękę/

TOLO

Nie trzeba mam termometr pod pachą.

WITUS

Jesteśmy - ja i twoja żona.

TOLO

Gdzieżście byli ?

WITUS

²
przejadł 1
Na ~~stepie~~, konno.

TOLO

Dwoje wariatów. Musiała zmoknąć
do nitki.

WITUS Wielka historia. To się wysuszy.

TOLO Nie tak łatwo - jak kto ma artretyzm
dziedziczny jak ona.

WITUS Jak to, Lulu ? Ma artretyzm....

TOLO No coś dziwnego. Kobieta w jej
wieku...

WITUS Kuzynka jest młoda.

TOLO Właśnie.

WITUS Piękna kobieta, lat nie ma.

TOLO A tobie skąd się to wzięło ?

WITUS A no od was. Takeści gadali, że aż
i ja skorzystałem.

Lulu p.K.

-175 -

TOLO

Ale... ale... Zaraz ci się odechce
galanterii, jak ci powiem, że pod
mojem oknem słyszałem biadanie, że
~~trzy~~ dwa woły na pastwisku pękły.

WITUS

~~/gwałtownie/~~

Co? jak? dwa woły ?

TOLO

No... pękły, pękły ! Jak może wół
pęknąć ? Przecież nie koszule,
~~ani hawelek-epatent.~~ *edumienajce*

WITUS

2
Psia krew ! psia krew ! pozabijam...
pozabijam?

~~/wybiega jak szalony/~~

SCENA IV

TOLO - MUSZKA

MUSZKA

Pocałuj!

TOLO

~~/całuje ją ukradkiem/~~

Uważaj... powrócili.

MUSZKA

~~/gwałtownie/~~

Boisz się ?

TOLO

Nie....

MUSZKA

Chodzi ci o nią...

TOLO

Mam dreszcze... musiałem się przezie-
bić !

MUSZKA

Chodź nad staw ! do żabędzim !

TOLO

Mówię ci, że mam dreszcze...

~~/wyjmuje termometr spod pachy/~~

Trzydzieści sześć-osiem.

MUSZKA

Ach! zostaw!

TOLO

Zobacz sama. Trzydzieści sześć-osiem.

MUSZKA

Ach, zostaw!

TOLO

Zobacz sama. Trzydzieści sześć, osiem.

SCENA V

TOLO - LULU - MUSZKA

TOLO

podszita konno?

~~/do żony/~~

~~Byłaś na stepie?....~~

LULU

Tak.

TOLO

Nie ma sensu. Będziesz znów chora.

LULU

~~/tonicznie/~~

Dziękuję ci za twoją troskliwość.

~~/do Muszki, która chce odejść/~~

Zostań Muszko, mam ci coś do powiedzenia.

TOLO

~~/niespokojnie/~~

Najlepiej byś zrobiła zostając u siebie. Musisz być zziębnięta.

TOLO Ja także przemokłem i mam trzydzieści sześć-osiem.

LULU Na razie jestem zdrowa.

TOLO Ale ja mam trzydzieści sześć-osiem.

LULU Ha!...

TOLO /wychodzi do swego pokoju/

S C E N A VI

LULU - MUSZKA

LULU Muszko! chodź tutaj - bliżej ~~mi~~nie.
Nie bój się. Pomówimy otwarcie i spokojnie.

MUSZKA Dobrze... bo ja także chcę z tobą pomówić

LULU

Tego rodzaju sytuacja trwać dalej nie może. Myślałam o tem. Jestem za dumna, ażeby stawać na czyjejs drodze... ~~A przytem nie mam ochoty być tą poświęcaną - niewiadomo w imię czego.~~ Usuwam się więc i pozostawiam wam swobodę działania.

MUSZKA

Jak to ? chciałabyś rozstać się z mężem.?

LULU

Naturalnie.

MUSZKA

Nie kochasz go więc ?

LULU

To inna sprawa. Ale on mnie, ~~zależy~~ ~~się~~ nie pragnie i to mi wystarcza. Co ty z nim zrobisz, to już twoja rzecz.

MUSZKA

Ja także rozstanę się z Witusiem.

~~LULU~~

~~A...~~

~~/po chwili/~~

~~Powiedziałyśmy sobie prosto i łatwo
najważniejsze rzeczy, jakie przez
nasze życie przejść mogły.~~

~~Poza tem - pozwól mi trochę naddatku.~~

~~My mówisz, że chcesz się rozstać~~

~~z Witusiem? - Ja sądzę, że to zbyt-
ezne.~~

~~MUSZKA~~

~~Według mnie to jedno może naprawić...~~

LULU

~~/z uśmiechem/~~

Urządzisz jak zechcesz ~~swoją egzys-~~
~~tencję.~~ Tylko pamiętaj jedno - Tolo
należy do tych, których trzeba ciąg-
le zdobywać.

- 182 -

MUSZKA

Ani myślę- To raczej niech on mnie
zdobywa.

LULU

O!.... panienko! zdaje się, że mam
rację, twierdząc, iż nie kochasz
swego kochanka.

MUSZKA

~~/z gracją upartą/~~

Kocham! Kocham!

LULU

Nie-kochasz zbudzenie się własnej
namiętności. To różnica.

~~/chwila miłczenia - słychać w og-
rodzie świergot ptasząt i zaczyna
błyszcząć słońce./~~

~~MUSZKA~~

~~/spogląda na Lulu i z wahaniem zbli-~~

~~ża się ku niej/~~

MUSZKA

Ty.. naprawdę już nie chcesz Tola ?

LULU

Tak. Nie chcę- Mówiłam ci wczoraj,
że przymierzać mej ostatniej toalety
balowej nie dałabym za nic. Ale...
mogę mieć pański gest i darować ją.

MUSZKA

~~Tola!~~

Och darować ! Gdyby Tolo nie chciał
sam.

LULU

Nie staraj się być jeszcze złośliwą
~~w dodatku do wszystkiego.~~

~~Podziwiał mnie~~ raczej & usiłuj mi do-
równać w takcie i dowcipie.

MUSZKA

~~/wybuchając płaczem/~~

Dlaczego mi dokuczasz ?

LULU

^{jwiz}
To jest szczyt wszystkiego !

MUSZKA

/j.w./

Jesteś zła... zła...

LULU

~~/przypatrując się jej przez lornetkę/~~

Ciekawe! ~~Enfin!~~

~~/wstaje/~~

Zakończmy tę historyczną rozmowę dwóch
żon niepewnych swego losu. - W każdym
razie muszę ci podziękować....

MUSZKA

Ty? mnie?

LULU

Dzięki tobie bowiem dowiedziałam się,
że mogę się jeszcze podobać.

MUSZKA

Przecież właśnie twój mąż...

LULU

Czy tylko jeden mój mąż jest na świecie ?

SCENA VII

MUSZKA - LULU - TOLO

TOLO

~~/do Lulu/~~

Chcę się natrzeć wasogenem. Jak myślisz, wasogenem ?

~~TOLO~~ LULU

~~/do Muszki/~~

Jak myślisz Muszko, czy Tolo ma się natrzeć wasogenem ?

TOLO

Skądże ona ?

LULU

Instynkt powinien nią kierować. ~~Zaraz~~
Zaraz przyniosę wasogen. Jest w ^Tmoim
neseserze. Złożę berko w ręce godnie;
sze.

/wychodzi do swego pokoju/

MUSZKA

~~/wściekła/~~

Nie... ty pozwolisz na to ?...

TOLO

Na co ?

MUSZKA

Ona się nade mną pastwi.

TOLO

Zdaje ci się.

MUSZKA

Trzymasz jej stronę.?

TOLO

Zaczyna się! A wiesz, że ty to jesteś
małe piekiełko.

Lepiej kazałabyś zapalić na kominku -
mam dreszcze.

MUSZKA

Daj mi spokój!

/Wybiega do siebie, - wchodzi Lulu/

S C E N A V I I I

=====

TOLO - LULU

LULU

/z flaszeczką w ręku/

Oto sposób dowiedzenia namiętnego
uczucia. Należy nacierać do góry do
dołu, lekko...gdzież ona?

TOLO

To wariatka!

LULU

Żałujęcieę!

TOLO

^Mnie?!

LULU

Naturalnie. Skoro ci ona wła^snie ma
rozjaśnić resztę życia...

TOLO

Cóż to znowu?

LULU

~~Mówię stylem dopasowanym do owej damy,~~
która naiste jest duszą figurek
z etażerki.

TOLO

Nie chodzi o styl lecz o sens słów.

LULU

Sens jasny i prosty - Ta młoda osoba
jest ~~twoją kochanką.~~

~~TOLO~~

~~Znowu?...~~

LULU

~~/ciągając dalej/~~

^{przezi}
~~I uparcie twoją kochanką -~~ ~~przeto~~ ja
nie mogę być nadal twoją wierną ~~żoną~~
i kochającą żoną, to jest grać wobec

gardenobiane 20. kuli by
do prebiórki

- 189 -

role indianina, strojącego swe bóstwo
w drogocenne kamienie, w zamian za
małe koncesyjki wątpliwej nawet warto-
ści.

TOLO

Nie rozumiem.

LULU

~~Rece, że gdybyś to przeczytał w jakichś~~
~~memoriach z końca XVIII wieku zrozumiał~~
~~abyś dokładnie.~~

TOLO

Zmieniłaś się od rana.

LULU

Tak. Zmieniłam się. ~~Walczyłam w sobie~~
~~z~~ zrozumiałam, że książka mego życia
nie jest jeszcze zamknięta. Co więcej
być może, iż będę mogła przejść z roli
uwielbiającego indianina w rolę
bóstwa, a koncesyjki zamienią się
wtedy w ofiary, łaskawie przeze mnie
przyjęte.

- 190 -

TOLO

/kwaśno/

^Przyznam ci się, że nie jestem do żartów usposobiony.

LULU

Ja wcale nie żartuję - ^Przegrałam ostatnią partię. Przyznaję. Za wiele hazardowałam, a ~~właściwie zawiedłam~~ się na ~~temperamento moich partnerów~~. A zatem całuje stół i odchodzę.

TOLO

Jak to?

LULU

^Najprościej w świecie. Jadę do krewnych a ciebie tu zostawiam. Nie chcę być nie pożądanym gościem dla ciebie, a przedmiotem ~~ciekawej~~ nienawiści dla twojej kochanki. Mogłabym jeszcze kiedy poniżyć się do takiej sceny, jaką ci zaczęłam urządzać dziś rano, a sam przyznasz, że...

TOLO

A! moja droga!... tę scenę daruję ci
chętnie.

LULU

~~Dziękuję! Ja sama mam po niej niesmak.~~
Czułam, że było mi z nią nie do twarzy.

TOLO

Ale przeciwnie. Ręczę ci, że była
bardzo delikatna.

LULU

Czy - w porównaniu?

~~/Tole miły/~~

~~Zresztą oboje zaczęliśmy popełniać~~
~~nietakty. Ty nawet byłeś impertynentem.~~
~~Tak, tak -~~ dałeś mi do zrozumienia,
że nie mam lat dwadzieścia.

TOLO

Nie przypominam sobie.

LULU

udało ci się dowiedzieć
Oto ~~zamajaczyłeś przede mną~~ tem, że
jesteś...kochany. Tymczasem ~~ja -~~
~~uspokoiwszy się~~, zbadałam teren i
przychodzę do przekonania, że będziesz
uwielbiany, ale nie kochany.

TOLO

Och!

LULU

Tak! U-wiel-bia-ny! I to tylko w
odpowiednich chwilach. To będzie
raczej męczące... ile już nie jest.

~~/Tole miły/~~

Poza tem- nie pozostaje nam nic innego
jak powiedzieć sobie piękne "żegnam".

TOLO

To są szaleństwa, na które ja się nie
zgodzę.

Hi Tu's p. k.

- 193 -

LULU

Będziesz musiał aniele! A teraz jeszcze jedno. Powiedziacie mi z wielkim wdziękiem, że mężczyzna nie jest dotąd starym, dopóki jest kochanym. A teraz ja ci powiem nawzajem. Że kobieta nie jest dotąd...

TOLO

Dokąd?

LULU

/z ukłonem/

Dokąd czuje się pożądaną!

/odchodzi do swego pokoju/

S C E N A IX

=====

TOLO

-

MUSZKA

MUSZKA

/wpada natychmiast/

Co ona chciała tak długo od ciebie?

TOLO

To jest nasza rzecz.

MUSZKA

Przepraszam. To jest i moja. Jeżeli sądzisz, że ja będę taka pobłażliwa jak ona - że pozwolę ci na flirty, na romanse, na...

TOŁO

A to co znów takiego? Jakie właściwie masz prawo do mnie?

MUSZKA

Mam prawo! mam! i będę miała jeszcze większe. Ja chcę żebyś uciekł ze mną.

TOŁO

Co ?

MUSZKA

Tak. - po tem co się stało ja w domu zostać nie mogę.

TOŁO

Ale możesz...

MUSZKA

Nie mogę. Ja chcę podróżować z tobą - wszędzie. Będziemy jeździć gongolami, będziemy zwiedzać stare pałace -

będziemy się kochać pośród ruin,
w których rosną kwiaty.

TOLO

Ja ?

MUSZKA

Tak. Ani ona, ani on nas nie znajdują.
Kiedy jedziesz?

TOLO

Ani myślę. Ja się dosyć napodróżowałem.

MUSZKA

Ale ja nie.

TOLO

Mnie podróże szkodzą.

MUSZKA

Ja chcę się w tobie kochać za granicą.

TOLO

Ty masz źle w głowie.

MUSZKA

Jak ty do mnie mówisz?

Gulu p. K.

- 196 -

TOLO

Tak jak na to zasługujesz. Robisz mi
ciągłe sceny i awantura. - Przyznam
ci się, że spodziewałem się po tobie
^{Wypowiedź}
~~czekiem~~ czego innego.

MUSZKA

Ja także spodziewałam się po tobie
czegoś innego.

TOLO

^{więc}
Więc ^{to}nie jesteśmy sobie winni. - No !...
~~teraz~~ już szczyt wszystkiego. Rozgnio-
tkaś mi termometr.

WITUS

/wchodzi zły/

SCENA X

=====

TOLO - MUSZKA - WITUS

WITUS

Jeden już pękł...

TOLO

A... szkoda...

WITUS

Pewnie, że szkoda! A ten weterynarz²
¹diabelski nie nadjeżdża.

TOLO

Trzeba posłać...

WITUS

Posłałem do stu tysięcy! Posłałem -
ale to wszystko ~~tak~~ na złość...

~~/do żony/~~

Mogłabyś zajrzeć do mleczarni. Korona
by ci z głowy nie spadła.

MUSZKA

Ja mam z Tolem do pomówienia.

TOLO

Rzeczywiście...mogłabyś pójść do
mleczarni.

MUSZKA

^{już}
Tego zanadto...

/wylatuje przez drzwi środkowe/

TOLO

Nie powinienes się tak martwić.
Miejmy nadzieję, że ten drugi nie
pęknie.

WITUŚ

Właśnie. To mnie się ~~znaję~~ tylko takie
rzeczy zdarzają. WyPadziłem ekonoma,
dwóch pastuchów i teraz wezmę się do
rządcy, skoro tylko do domu wrócę.
jaki tylko wrócę do domu

TOLO

Jeżeli sądzisz, że ci to ulgę sprawi.

S C E N A X I

=====

TOLO - LULU - WITUŚ

LULU

prośb
Chciałabym ci^{prośb} ~~powiedzieć~~ kuzynie, ~~że~~
~~prosiłabym się~~ o konie do wieczornego
pociągu.

WITUŚ

/rozstargniony/

Co? kuzynka odjeżdża? Odjeżdżacie?

LULU

Ja odjeżdżam.

TOLO

To jeszcze zobaczymy.

/wychodzi do swego pokoju/

WITUS

/chodzi po pokoju wielkimi krokami, bardzo wzburzony/

LULU

/chwilę patrzy na niego/

Uspokój się! Proszę cię!

WITUS

Łatwo ci to powiedzieć!

LULU

^{jestem}
Tak być musi! Serdecznie ci wdzięczna
~~właśnie jestem~~ za tę twoją obrazę
majestatu, jakiej ~~mi~~ od ciebie dozna-
łam. Tak, wdzięczna ci jestem!
~~Ta twoja... zuchwałość wróciła mi~~
chęć do życia, wiarę w siebie i w
możliwość i dla mnie chwil ~~życia~~
~~szczęścia!~~ - Od jakiegoś czasu nie

- 200 -

dawano mi kwiatów i nikt mi nie ~~ubliżył~~
ubliżył. Ty - dałeś mi pęk kwiatów
i uchybiłeś mi...Dziękuję!

WITUS

~~/spogląda w ogród/~~

O! proszę cię!

LULU

^{już w pole}
Zrozum jednak, że - ja z tobą ~~wstę~~
nie pojedę. Mam do tego swoje przyczy-
ny. ~~Jakie - nie badaj. Wiera mi~~
jednak, że lepiej będzie dla nas
obojga, jeżeli ja odjadę. Nie trzeba
~~patrzeć na mnie tak złymi oczami.~~
Wierz mi, że cały czar przygody
młósnej polega na jej wspomnieniu.
Chciałabym, ażebyś miał piękne wspo-
mnienia dnia dzisiejszego.

WITUS

A niech go diabli wezmą ten dzień
dzisiejszy.

LULU

~~/chwileczkę zmieszana - uśmiecha
się pobłażliwie/~~

~~Widzę, że już cię nie nie zmienię.~~

Po cóż jednak tak gwałtownie ?

Możemy się jeszcze kiedyś zobaczyć.

WITUS

Pst!... zdaje się ktoś jedzie.

LULU

Nie.

WITUS

A to kotry ! co za kotry !

~~LULU~~

~~Kto ? co ?~~

WITUS

Ja chyba sam pojedę naprzeciw niego.

LULU

Naprzeciw kogo ?

WITUS

~~/wściekły/~~

Ach Boże ! Ależ to kuzynka tupa -
naprzeciw weterynarza

~~/wylatuje środkiem/~~

LULU

~~/stoi chwilę osupiała, wreszcie~~

~~zaciną usta, kręci głową, dzwoni~~

~~- wchodzi służący/~~

~~zapiera~~

Każ założyć konie, odwieźć mnie
do stacji.

~~/służący wychodzi/~~

S C E N A XIII

TOLO - LULU

TOLO ~~Słucham cię, Witku!~~ Gdzież Wituś ?

LULU Pojechał naprzeciw weterynarza.

TOLO ~~Także z tymi wołami !~~ Pękła, wielka ^{Gopkami} historia. A on już poza tą katastrofą świata bożego nie widzi.

LULU Rzeczywiście, że nie widzi.

TOLO Ach, jak mi zimno.

LULU Każe poprosić pani, aby kazała napa-
lić.

TOLO /~~ze strachem~~/

Proszę cię - nie ruszaj jej.

LULU

Dlaczego?

TOLO

Bo ja chcę mieć spokój.

LULU

A - tak ?

/po chwili/

To ja każe napalić.

/nachyla się przed kominkiem/

Ależ tu drzewo ułożone. Trzeba tylko podpalić.

TOLO

Proszę cię, oto zapalaki.

LULU

/zapala na kominku/

Zrobione!

TOLO

Dziękuję!...

TOLO

~~/ogień wesoło trzaska na kominku/~~

Ach! zaraz mi raźniej !

LULU

Usiądź... Rzeczywiście jesteś zziębnięty.

TOLO

I zirytowany. A wiesz, jak mi to szkodzi. Ale i ty nie dobrze wyglądasz. Usiądź także - ogrzejesz się.

LULU

I ja trochę przeziębłam. Mogę usiąść - tak - przed podróżą dobrze mi to zrobi.

~~/siada po drugiej stronie kominka/~~

TOLO

~~/po chwili/~~

Ciągle trwasz w twoim zamiarze ?

LULU

Ciągle!

TOLO

Nie śmiem cię zatrzymywać. Sądzę,
że ~~przepraszam cię~~ pozostawisz
sama...

LULU

Nie nie wiem co zrobić.

~~/grzeje rękę/~~

TOLO

Nie rób tego. To ci szkodzi....

LULU

~~ach~~ Ach, mniejsza !

TOLO

Boli cię ?

LULU

Bardzo.

TOLO

Rozmasuję.

LULU

~~/żywo/~~

Nie - nie.

TOLO

Zawsze pomaga.

LULU

~~/nerwowo, prawie ze łzami/~~

Och! to najmniej boli !

TOLO

Jesteś zmieniona. - Straciłeś twój
pióropusz fantazyjny, który miałeś
przed chwilą.

LULU

~~/po chwili/~~

A więc tak ! Wylano mi na ten pióro-
pusz szklankę zimnej wody.

TOLO

~~Hiems!~~ *Mam Tobie*

LULU

~~A że~~ przeczuwam, iż życie ma dla
mnie więcej takich szklanek zimnej
wody - straciłam fantazję.
Voilà. Jeżeli mam być jednak szcze-
ra, to zdaje mi się, że i ty....

TOLO

Och, ja - wyznaje otwarcie, jestem
przemęczony.

LULU

Czyżby owa młoda miłość nie miała
systemu zdobywania, lecz kazała się
zdobywać.

TOLO

/z ciężkim westchnieniem/

Och!

Brzezinski p. K.

- 209 -

LULU

/po chwili/

Mój biedny Tolo, powiedziałaś jedno.

Och! ale powiedziałaś wszystko.

TOLO

/smutny/ i patrzy w ogień/

Stary jestem już !

LULU

/młody/

TOLO

Stary!

LULU

Dla mnie byłeś młody.

TOLO

Tak.

LULU

Ha!

/chwila milczenia/

Musyka p.K.

do Kurtyny

- 210 -

TOLO

Siedzimy przy kominku, jak czasem
w domu na jesieni.

LULU

~~Tak jak myśleliśmy skończyć nasze~~
~~życie.~~

~~TOLO~~

~~Tak.~~

LULU

~~/z uśmiechem smutnym/~~

Był sobie dziad i baba,
bardzo starzy oboje,
Ona kaszląca, słaba.

TOLO

On skureczony we dwoje... (w komie

LULU

Mieli chatkę małą...

TOLO

Taką starą jak oni...

LULU

~~/z uśmiechem smutnym/~~

*Komie
Pisime*

A co najważniejsze, że w tej chatce

wolno im było być sobą. *Trwała* Zastygła

z nimi wśród ścian ich uroczą młodość,

złoty świat
~~/po chwili/~~

Tak...

~~/z wielkim gestem zakrywa~~

~~twarz/~~

LOKAJ

~~/wchodzi/~~

Proszę jaśni pani - powóz zajechał.

LULU

Dobrze!

~~/bierze płaszcz/~~

LOKAJ

~~/zabiera neseser i wychodzi/~~

TOLO

~~/porywa się nagle/~~

Zaczekaj! jadę z tobą !

LULU

Ty? ależ...

TOLO

~~niechcąc~~
Niema - (ależ. Jadę i nie przystaję
na szaleństwo rozstania. Przejdź prz
mój pokój - biorę neseser - wyjdziem
na ganek tamtędy.

/wybiega do swego pokoju/

S C E N A XIV

- - - - -

MUSZKA - LULU

MUSZKA

/wchodząc/

Odjeżdżasz?

LULU

Tak. To jest... odjeżdżamy.

Wituo p.K.

- 213 -

MUSZKA

Jak to ? i.... on ?

LULU

I... on...

MUSZKA

Ja muszę się z nim widzieć....

LULU

Kiedy on właśnie ^{pakuje} układa swój nesoser podróżny. A to jest dla niego więcej niż ważna czynność. Więc ci nie radzę przerywać. ~~Zresztą nie żałuj !~~
~~Z rączką na sercu poznałaś, że lepszy~~
~~mał młody i własny, niż cudzy i stary~~
W tej chwili gra w tobie pewna ambicyjka, ale gdy ochłoniesz, będziesz mi wdzięczna bo niedługo nie wiedziałabyś co począć z tym fantem.
Ja zaś,.. będę zawsze wiedziała, ~~bo~~
~~jestem do niego przyzwyczajoną.~~

MUSZKA

Jednakże....

LULU

Jednakże...co? ~~naależy mieć ambicję.~~

~~Nie chce!... trudno...~~

~~/bierze płaszcz i rękawiczki/~~

~~Do~~ widzisz, mówiłam ci, że mężczyzna wiąże nie namiętność, nie zmysły ani nawet sentyment, tylko to coś, bardzo subtelного, a wiążącego jak stal.

To jest Muszko moc zżycia się i dlatego on do mnie wraca. To był mój Skiz, w mej tarokowo - małżeńskiejs partii. Skiz! którym pobiłam nawet twoje triumfujące lat dwadzieścia ~~temperamentowa markiżo.~~

MUSZKA

Co się ze mną teraz stanie !....

LULU

Ty ? - Uspokoisz się i będziesz się pilnie starała, ażebyś też ze skizem

LULU

zasiadła do twojej partii małżeńskiej...

Ale radzę ci... pomyśl wcześniej,

bo to trochę trudna i mozolna praca.

Pa! Lulu!

/z ukłonem wychodzi do pokoju

męża. W

po wyjściu Lulu
Tajma - Konie

MUSZKA

~~/sama siada przy kominku i wpatruje~~
~~się smutno w ogień/~~

~~Spokojnie~~

SCENA OSTATNIA

WITUS - MUSZKA

/słysząc turkot powozu/

WITUS

/wpada/

odjechali ?

MUSZKA

/cisze/

Tak.

WITUS

Siadę na koń, i będę ich gonił.

MUSZKA

~~/cisze/~~

Nie. Nie chcę.

WITUS

Nie?

WITUS

~~/po chwili/~~

Może masz i rację. Dostyc już ich.
Lepiej, że znów jesteśmy sami.

MUSZKA

~~/wleazy/~~

WITUS

~~/sida naprzeciw niej/~~

A wiesz co ? Mam takie wrażenie,
że tu jakiś zły wicher przeleciał.

MUSZKA

~~/jak echo/~~

Zły wicher przeleciał.!



ZASŁONA SPADA

KONIEC KOMEDII

Kurtyna
po zejściu aktorów
rozumię - zasłona
pół wstąpiła na
scenę

11.11.78	32
16.11.78	33
24.11.78	34
25.11.78	35



Skoroszyt 1824-321

BN-73/7386-01

Cena detal. zł 1,90